Jeździec i Hodowca

Nr 9



LIVERPOOL – GRAND NATIONAL

1936

Jeździec i hodowca

9

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XV. WARSZAWA, 20 MARCA 1936 R.

TREŚĆ Nr. 9:



Ogier czystej krwi arabskiej Hazard ur. 1930 r., po Ricordo od Hadudi hod. Józefa Czerkawskiego (Bezmiechowa), sprzedany zagranicę. Ogółem wygrał 36.000 zł., m. i. nagrody: Porównawczą (Antonin), Chrestówki, Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

System prób młodych ogierów stosowany w Trakenach

W nauce o hodowli koni pierwszorzędną rolę odegrywa ustanowienie prawideł odnoszących się do prób, którym młode jednostki są poddawane w celu porównania ich indywidualnej wartości użytkowej. Ten system wyścigów, który obecnie jest stosowany na całym świecie, to rezultat dwuwiekowego doświadczenia Anglików. Nie ulega wątpliwości, że zwycięzcy klasycznych prób są właśnie temi jednostkami, które najlepiej przelewają swoje wybitne zalety na potomstwo. Oczywiście próby bardzo surowe powodują pewną ilość ofiar. Pewna ilość koni kończy karjerę wyścigową uszkodzone, albo wyczerpane, i w hodowli zawodzą pokładane na nich nadzieje. Ale te, których organizm wytrzymał je bez szwanku stają się regenatorami rasy, protoplastami rodzin odznaczających się jako elita szlachetnej hodowli.

Odnosi się to do ras pełnej krwi i czystej krwi arabskiej. Natomiast trudno byłoby poddawać analogicznym próbom całą masę wychowanków koni wierzchowego typu, pół krwi, przeznaczonych na to, aby stać się dobremi końmi kawaleryjskiemi albo reproduktorami w dépôts rządowych, przeznaczonych do ulepszenia hodowli. A jednak i tam musi być dokonana pewna selekcja na płaszczyźnie ich zalet, że tak się wyrazimy, wewnętrznych.

Gdy się ma na celu, poprostu, tylko ustalenie, które jednostki z danej generacji młodzieży mają zdrowy organizm i wymagane zalety konia użytkowego: siłę, rączość, wytrzymałość, dobrą akcję i pożądany temperament, poddawanie ich próbom równie ostrym, z narażeniem na uszkodzenie zdrowia niektórych z nich, nie odpowiada celowi.

Wszyscy to uznają w zasadzie, lecz zdefinjowanie prawideł dla tego rodzaju prób lżejszych, mniej specjalnych, a któreby jednak nie były iluzoryczne, jest dotychczas zadaniem do rozwiązania. Każdy opis prób stosowanych w pepinierach, że tak powiemy, naukowo prowadzonych, przyczynia się do rozświetlenia tej kwestji interesującej wszystkich hodowców. Mając to na względzie, uważamy za pożyteczne przytoczyć w skróceniu relację o próbach 64 trzyletnich ogierów, odbytych zeszłego roku w Prusach Wschodnich, opisanych szczegółowo w jednym z ostatnich numerów St. Georg.

17-go października 1935 r. komisja ministerjalna miała zakwalifikować na reproduktory państwowe 64 źrebce (30 pochodziło z Traken, a 34 z hodowli prywatnej właścicieli ziemskich), które w jej obecności były poddane próbom w miejscowości Zwion, koło Insterburga.

Źrebce te były trenowane ostrożnie, tak, aby tylko miały dość otwarty oddech, żeby galopować na długich dystansach. Gdy trening był dostatecznie zaawansowany, poddawano je próbom, trzy razy miesięcznie, w odstępach 10-ciodniowych, a wreszcie decydującej trzydniowej próbie w obecności komisji zakupu do stad państwowych. Ta próba ostatnia polegała na trzech raidach, na dystansie po 10 klm, 1-go i 2-go dnia i 13 klm, trzeciego dnia. Chodziło o to, aby konie po odbytych dwa dni pod rząd przebiegach w terenie, z pewną ilością średniej miary przeszkód, utrzymały się w dobrej kondycji do próby ostatniej najważniejszej. Przy końcu raidu na ostatnich trzech kilometrach, te które biegły w czołowej grupie nie miały walczyć o wysunięcie się naprzód, lecz galopować choćby zwartą gromadą, przy czem sędziowie stawiali stopnie, patrząc na styl akcji w galopie każdego z nich. Taki program nie daje pola do wykazania maksymalnej szybkości, ani serca w walce na finiszu, lecz pozwala skonstatować, które z uczestników posiadają wymagane zalety konia kawaleryjskiego i klasowego wierzchowca.

Stopnie są stawiane, za wyczyn w terenie (Leistung) i za styl ruchu, rączość i pokrywanie przestrzeni w galopie, a także za prawidłowy stęp i kłus. Co oznacza stopień: doskonały, 1 — bardzo dobry, 2 — dobry, 3 — dość dobry, 4 — dostateczny, 5 — wadliwy.

Przed ostatnią próbą komisja wyeliminowała 5 ogierów dla niedostatecznie prawidłowej budowy; dwa odpadły bo źle wytrzymały rajdy 1-go i 2-go dnia. 57 wzięło udział w próbie ostatecznej. Dodany

czas, przebycia razem 33 klm wahał się od 79 do 98 minut. Po deszczach, które spadły w ostatnie dnie teren był dość ciężki. Komisja zakwalifikowała na reproduktory państwowe, 29 pochodzących ze stada w Trakenach i 28 ogierów z hodowli prywatnej. Zwykle wychowanki Traken wykazywały pewną niewielką przewagę nad swojemi rywalami z innych stad i w tym roku przeciętna otrzymanych stopni wypadła cokolwiek wyższa na ich korzyść. 1,5 za wyczyn terenowy i 1,7 za styl ruchów dla trakenów, a 2,2 zarówno za wyczyn jak i za styl, dla zrebców hodowli prywatnej.

Jednakże najwybitniejszą jednostką okazał się złoto-kasztanowaty „Direx", po trakeńskim folblucie Paradox'ie i klaczy Digitalis, po Romanus, chowu p. Schnitz-Patenkehmen, który otrzymał, w obu rubrykach najwyżej stopień 0. Hodowca ten, już przed kilku laty dostarczył stadom państwowym wybitnie pięknego reproduktora „Diebitsch'a". Nie będę wyliczał poszczególnych koni uznanych za najlepsze przed komisją, których pochodzenie i fotografje podaje St. Georg. Wymienię tylko to co mi się wydaje najbardziej godnem uwagi, a zatem fakt, że w grupie czołowej, znalazły się dwa konie największej miary i najbardziej masywnej budowy z całej stawki, mianowicie „Alibi" po Parsival i Alicante, po Dampfross, wychowanek Traken, który otrzymał 0 za wyczyn terenowy i 1 za ruchy, i Medicus, (oba kasztany); ostatni po Mathusalem i Friedenshütte ze stada fr. von Golz-Kellen, ma wagę 690 kg uzyskał stopnia 1 za raid, 1 za akcję w galopie, 2 za stęp i za kłus.

Co się tyczy pochodzenia ogierów przyjętych i zakupionych przez komisję, to było między niemi 6 po „Astorze", 6 synów i wnuków starego „Dampfross'a", którego wymieniłem jako jednego z twórców wybitnych rodzin, w artykule o historji rasy trakeńskiej. „Parsival" i „Poseydon" byli reprezentowani każdy przez 3 synów, 2 ogiery były po „Tempelhütter", wreszcie 2 „Hospis" i „Nord-Ost" po importowanym do Traken folblucie „Friedensfürst", który, chociaż uznany za jednego z najwybitniejszych reproduktorów czynnych w tej pepinierze, dopiero w ósmym roku swego tam pobytu dał 5 koni, z powodzeniem uczestniczących w próbach. Autor artykułu w St. Georg widzi w tem dowód, że Friedensfürst potrzebował 7 lat, aby się zaaklimatyzować.

Może próby takie jak je urządzają w Trakenach nie stanowią jeszcze ostatniego słowa prawidłowej metody badania wartości młodych koni, przeznaczonych na reproduktory, w każdym razie jednak, są racjonalnie pojęte i zasługują na to, by na nich się wzorowano.

Fr. Kotowicz.



Próba koni półkrwi w biegu naprzełaj.

Nasze reproduktory

Kilka słów o naszych czołowych ogierach według statystyki 1935 roku. Wspomnienie o Öreg lak'u.

(Ciąg dalszy).

W poprzednim artykule omawialiśmy dwuletnią stawkę po Bafurze i jego wyczyn reproduktorski. W Nr. 40 „Wiadomości Wyścigowych" znajduje się statystyka reproduktorów wraz z listą najwybitniejszych, której początek przytaczamy dla naszych czytelników, zwłaszcza tych, którzy nie korzystają z wyżej wymienionego źródła. Oto ona:

	Ilość przych.	suma zł.
1. Bafur 1921 (Fervor — Bracing Air)	36	483,271,
2. Villars 1919 (Sunstar — Sospel)	43	207,435
3. Mah Jong 1924 (Prunus — Maja)	36	188,200
4. Rheinwein 1923 (Arranmore—Romanze)	16	186,648
5. Torelore 1917 (Beppo — Tortor)	35	182,890
6. Illuminator 1917 (Radium — Ayesha)	33	181,201,50

Następnie idzie grupa ogierów, których potomstwo wygrało od 160 do 130,000 zł., do której należą: Harlekin, Büvesz i Öreg lak, wreszcie grupa dalsza z L'Arétin'em, Forwardem i Parachutem na czele.

Wykaz ten zawiera osiemnaście obecnie czołowych reproduktorów, jeśli zaś wyłączymy dwa pokrywające zagranicą: Collaboratora i Gralsrittera — szesnaście.

Te 16 ogierów przedewszystkiem reprezentuje jakby nasz kapitał zakładowy w dziedzinie reproduktorskiej, lecz kapitał wymagający już odpisania bardzo znacznego procentu na amortyzację, w rzeczywistości bowiem Öreg lak i Oszczep już nie żyją, Alaric Victor i Bob dosięgły matuzalowego wieku (po 25 lat), również od Harlekina (22 lata) praktycznie rzecz biorąc mało możemy oczekiwać; mocno podstarzały się Parachute i Kings Idler (po 20 lat), Illuminator i Torelore (po 19 lat), nasz czołowy Villars będzie już liczył lat 17, nawet Bafur ze swoimi 15-ma laty niedługo przekroczy już swój „wiek męski"!

Czas szybko posuwa się naprzód...

Cóż zatem pozostaje młodszego, mogącego na dłuższą jeszcze metę służyć naszej hodowli z wyżej wymienionej listy gwardyjskiej naszych reproduktorów?

Ano, idąc w porządku kolejnym listy: Mah Jong i Rheinwein, Büvesz, L'Arétin i Forward jedynie...

Widzimy więc, stąd, jak paląca staje się potrzeba, aby młoda gwardja reproduktorów wkroczyła w szranki i aby wyłoniła z siebie chociaż jednego godnego zastępcę Fils du Vent'a lub z każdym rokiem starszego Bafura...

Plejada nowych reproduktorów krajowej hodowli oraz importowanych stanęła już do apelu; oby tylko wyłonił się wśród niej jeden, drugi stadnik dorównywujący lub zbliżający się swoją potencją hodowlaną do dwóch wyżej wymienionych, czyli godny kontynuator (nie śmiemy marzyć — regenerator) polskiej hodowli koni wyścigowych!

Tyle o wieku naszej czołowej stawki, obecnie kilka słów o samej tabeli, w której odrazu rzuca się w oczy niebywały wyczyn hodowlany Bafura, dzieci bowiem jego zdobyły więcej, niż dwa razy tyle, ile dzieci najbliższego na liście reproduktora (Villarsa) — zjawisko w każdym razie niecodzienne w tej dziedzinie.

Jeśli uszeregujemy czołowe ogiery według przeciętnej wygranej na konia, to i tutaj przewaga Bafura odrazu się uwidoczni; chociaż pobije go na tej liście nieżyjący już Öreg lak (dzięki wyczynom Bastylji):

	bieg. przychówku	przeciętna na konia zł.
Öreg lak	6	21.925
Bafur	36	12,313
Rheinwein	16	11,665

Pozostałe reproduktory znajdą się daleko w tyle, tak np. przeciętna dla dzieci Villarsa wyrazi się cyfrą 4,824 zł., Mah Jonga — 5,230 zł., Büvesza — 5,760 zł. L'Arétin'a znacznie wyższą, gdyż — 8,315 zł., jednak poprzednio wymieniona grupa trzech ogierów, przynajmniej, jak w roku ubiegłym, pozostanie bezkonkurencyjna z tego punktu widzenia!

Przynależność naszej czołowej grupy do pewnych rodów męskich jest bardzo różnorodna; dość powiedzieć, iż każdy z tych ogierów posiada innego ojca. W ogólnych zatem tylko zarysach możnaby ustalić, iż najmocniej reprezentowanym jest ród Bend Or'a (Bafur, Illuminator, L'Arétin, Forward) oraz ogiery z krwią Festa'y (Bafur, Rheinwein, Harlekin).

Przejdziemy obecnie pokrótce dorobek hodowlany kilku najbardziej czołowych ogierów w roku minionym. Nad Bafurem nie będziemy się dłużej rozwodzić, gdyż jemu właśnie poświęconym był nasz poprzedni artykuł. Mówiliśmy tam między innemi o pożyteczności krzyżowania: Desmond + Festa; ponieważ z braku miejsca nie przytoczyliśmy tam rodowodu najlepszej, fenomenalnej niemieckiej dwulatki roku ubiegłego Nereide, a ona tak właśnie jest wyprodukowaną — czynimy to zatem obecnie:

NEREIDE	Graf Isolani albo Laland	Fels — **Festa**
		Ladyland
	Nella da Gubbio	Grand Parade — Grand Geraldine — **Desmond**
		Nera di Bicci

I jeszcze jedno.

Już po napisaniu przez nas wzmianki o Bafurze ukazał się redakcyjny artykuł „Sport Welt'u", zatytułowany: „Szkice rodowodów niemieckich reproduktorów", w którym oświetlana jest rola ich w najnowszych czasach.

Ponieważ między opisywanymi reproduktorami (przedmiotem artykułu są **ojcowie matek** czołowych

stallion'ów) znajdują się: Fervor, Galtee More, Hannibal i Saraband, zatem ojciec, dwaj dziadowie i pradziadek Bafura, które tak wielką odgrywają rolę w rodowodzie jego (a Bafur w naszej hodowli) i ponieważ skądinąd konie te figurują dość często u nas w rodowodach — uważaliśmy za ciekawe, obznajmienie czytelników z treścią tego artykułu przynajmniej w ogólnych zarysach. A więc:

Fervor, wielki rywal Dark Ronalda, najtrwalsze ślady pozostawił po sobie, jak wiemy, przez swoich synów. Wśród jego córek wydała na świat tak wcześnie zgasła Romanze znajdującego się w Polsce Rheinweina, młoda zaś jeszcze Aditja, jako pierwsze swe źrebię — Arjamana. Atalante dała Agalire, pozatem zaś w stadach niemieckich znajduje się wielka liczba córek Fervor'a, które napewno jeszcze nieraz dadzą mówić o sobie.

Galtee More, ojciec Fervora, pozatem znanym jest przedewszystkiem, jak ojciec Orchidee II, wybitnej racerki, która została matką wielkiego Oleandra. Pozatem od córek Galtee More'a pochodzą: Marduck, Indigo, Harfe, Trojaner, Schalk.

Hannibal figuruje dzisiaj, jako ojciec matki Lupusa i Freibeutera, oraz matek trzech ogierów, które wywędrowały do Polski: Abgotta, Flüchtlinga i Bafura. Oczywiście, najdalej wpływ jego w Niemczech sięga przez Felsa.

Saraband przybył do Niemiec w późnym już wieku. Od córek jego pochodzą Famulus i Anakreon, najlepszy zaś syn jego Faust niestety padł w młodym wieku. Krew Sarabanda figuruje dziś w wielu rodowodach, lecz w pokoleniach dalszych.

A jeszcze słów kilka o ojcu Harlekina i Mainberga — Fels'ie:

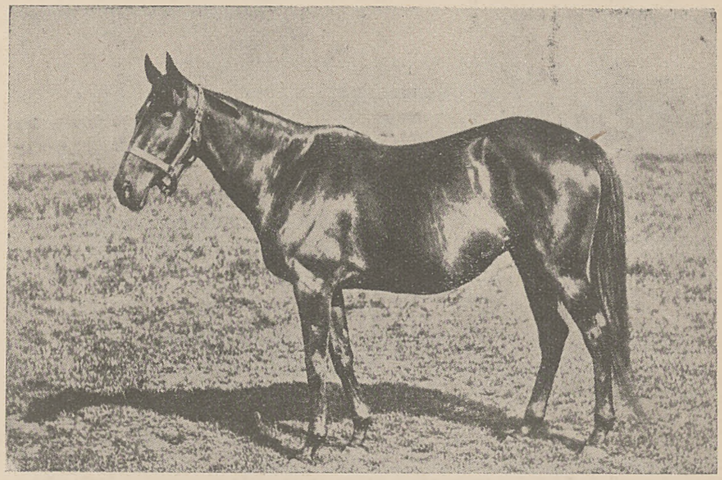
Fels głównie wsławił się w linji żeńskiej, choć i męska nie była zbyt słabą. Po córkach Felsa pochodzą reproduktory: Georgios, Omen, Olympier, Augias, Aurelius, Gregor, Gregorovius, przedewszystkiem zaś: Lampos, Torero i Ladro, które przyczynią się bezwątpienia do szerokiego rozprzestrzenienia krwi Felsa w Niemczech, nie mówiąc o pierwszorzędnym synu jego Lalandzie.

Po tej małej degresji powracamy do sylwetek naszych czołowych reproduktorów.

Na drugiem miejscu listy stoi **Villars,** który jednak jeśli chodzi o przeciętną wygraną bez wszelkiej konkurencji ustępuje miejsca nietylko Bafurowi, lecz i wielu innym ogierom. Nie znaczy to oczywiście, aby przepysznej krwi syn Sunstara, mając dzisiaj lat 17 już się wyczerpał, wprost rok miniony złożył się dla niego pod tym względem niezbyt szczęśliwie. Nie stało po nim dobrej starej gwardji, klasowy zaś Łeb w łeb mógł biegać zaledwie trzy razy; stawka trzyletnia była i pozostała bardzo nieliczna, reprezentowało ją zaledwie siedem koni z Prusem na czele. Dwulatki były reprezentowane znacznie mocniej, lecz z pięknym bratem Dżemsa Dingo nie szło wszystko, jak po maśle, z pozostałych największe nadzieje wzbudziły: Narew, Otello, Odwaga, Otero, Humor, aczkolwiek nie da się zaprzeczyć, iż dwulatka klasy Wisusa lub Dżemsa w tej stawce — nie było.

Jednak przypuszczamy, iż Villars ostatniego swego słowa nie wypowiedział i że obdarzy nas jeszcze niejednym klasowym szermierzem, o ile natrafi na podatny materjał w klaczach.

Z drugiej strony jednak z obowiązku dziennikarskiego stwierdzić musimy bezstronnie, iż męska linja Sunstara dużo straciła na walorze w Europie roku u-



Festa (St. Simon — L'Abbesse de Jouarre po Trappist), kl. c. gn. ur. 1893 r. w st. lorda Dunravon w Anglji, której bezcenna krew odegrała fundamentalną rolę w hodowli niemieckiej.
Zdjęcie z roku 1907.

biegłego. Tak np. na angielskiej liście pierwszy syn Sunstara figuruje na XV miejscu, a mianowicie Buchan, którego reperezentowało 11 zwycięzców, zdobywających 21 pierwszych miejsc i 9,706 f. szterlingów, co wygląda dość skromnie.

Ostatnią wielką zwyciężczynią z tej linji w Anglji wydaje się być córka Galloper Lighta (Sunstar) Light Brocade, która w roku 1934 zdobyła Oaks, przedtem zaś w roku 1932 April the Fifth (Craig an Eran — Sunstar) — Derby.

Po tym Craig an Eranie Admiral Drake zdobywa w ostatnim okresie we Francji i Belgji Grad Prix de Paris i Grand International d'Ostende — nie można zatem powiedzieć, aby to była krew wymarła na Zachodzie, a tymbardziej w Polsce, która przecie jeszcze przez okres „Sunstaryzowania" nie przeszła.

Przy połączeniach klaczy z Villarsem starajmy się przedewszystkiem tworzyć silne inbreedy na: Sunstara, Cyllene'a, St. Simon'a i Isonomy'ego, a rezultaty prawdopodobnie nie każą długo na siebie czekać.

Również nieszczęśliwy rok, nie odpowiadający istotnej wartości tego reproduktora, miał klasowy syn Prunusa **Mah Jong,** którego Niemcy zawsze o wiele wyżej ceniły od Bafura. Główna podpora tego ogiera, piękny Mat, naogół zawiódł (w roku minionym), podobnie również zawiodły trzylatki, na które zimą wielkie pokładano nadzieje; dotyczy to przedewszystkiem półbrata Kratera Niezłomnego, dalej zaś Pirandello, Nigry, Norwegji, Normandji, Nagrody II, Narzana, Neapola...

Tak więc ze stawką trzyletnią Mah Jong miał wyjątkowego pecha.

Wśród dwulatków, reprezentowanych niezbyt licznie, najwięcej zdobyły Oranja i Oktawa, które mają na swojem koncie po dwa zwycięstwa grupowe, dalej zaś Oryginał, mniej Optima i Olimp. Ponieważ młodzież ta pochodzi naogół po doskonałych klaczach kozienickich — należy przypuszczać, iż w roku przyszłym wykaże ona swoje rzeczywiste walory i zrehabilituje nieco nadszarpniętą u nas reputację Mah Jong'a coby było wielce pożądanem, gdyż krew Dark Ronalda — w pełnem znaczeniu międzynarodowej wagi — nie mówiąc już o Niemczech, święciła w sezonie ubiegłym i w Anglji wielkie tryumfy. Oto odpowiednie zestawienia z tych dwóch krajów:

DARK RONALD (ANGLJA)	Son in Law (VI-y na liście repr.)	Winalot (II-gi na liście repr.)
		Foxlaw (IX-y)
		Bosworth (X-y)
		Son and Heir
	Dark Legend	

DARK RONALD (NIEMCY)	Oleander (champion repr.)
	Wallenstein (III-ci)
	Herold (VI-y)
	Der Mohr (XII)
	Prunus (XVII-y)
	Famulus

O dziadku ze strony matki Mah Jonga Caius'ie wyraża się wyżej przytoczony autor w sposób następujący: — Caius w męskiej linji reprezentowanym jest głównie przez Daniło II, Turmfalke i Prologa, w Niemczech jednak pozostał tylko ten ostatni. Z córek jego trzy doszły do wielkiego rozgłosu, a mianowicie dając: Ordensjägera, Mah Jonga i Ferro. My, w Niemczech, możemy w obecnej chwili liczyć tylko na Ferro i ten ogier prawdopodobnie sprawi, aby nie zapomniano u nas o Caiusie.

Oczekujemy więc niejednej jeszcze przyjemnej niespodzianki ze strony niestarego jeszcze syna Prunusa Mah Jonga!

Wysoką przeciętną biegającego przychówku poszczycić się może **Rheinwein,** który nie stanął znacznie wyżej na liście dzięki również niekorzystnemu dlań zbiegowi okoliczności: 1) stawki koni starszych (poza Bonne Aventure) zupełnie po nim nie było, 2) w stawce trzyletniej Ideał, piękny półbrat Eclair'a padł wcześnie, zaś Impet II po zdobyciu Derby nie mógł być doprowadzonym do kondycji, poniżej zaś swoich możliwości biegały, naszem zdaniem, Ingola, Rywal i Iwar.

Ze stawką dwuletnią również nie wszystko szło po myśli, co dotyczy głównie brata Impeta II Kida, który wiosną wydawał się nie do pobicia; pozatem Kłopot, Kanton i Komis wygrały po kilka gonitw, również Komar i Kares, naogół jednak, stawka ta nie wypełniła w całości pokładanych w niej nadziei, które może i winna wypełnić jednak w roku bieżącym, pochodząc po bardzo dobrych matkach.

Rodowód derbisty Impeta II i brata jego Kida zasługuje jednak na to, abyśmy mu się bliżej przyjrzeli:

IMPET II i KID	Rheinwein	Arranmore	Succoth or. Enthusiast
			Court Card
		Romanze	Fervor
			Roma
	Huryska	Morphy	Morpeth
			Play or pay
		Hegira	Lahire
			Girl of Gottenberg

Widzimy, iż rodowód ten bliższych inbreed'ów nie zawiera; w dalszych natomiast pokoleniach powtarza się krew St. Simon'a, Bend Or'a i Hamptona, przytem sama Huryska jest inbreed'owaną na wielką Kincsem. Rheinwein zaś jak wiemy, wnosi dwukrotne dopływy krwi Bend Or'a i St. Simona.

Wielce ciekawe, naszem zdaniem, byłyby połączenia Rheinweina z klaczami, posiadającemi blisko: 1) Fervora, 2) Galtee More'a, 3) Festa'ę i wreszcie 4) Matchboxa.

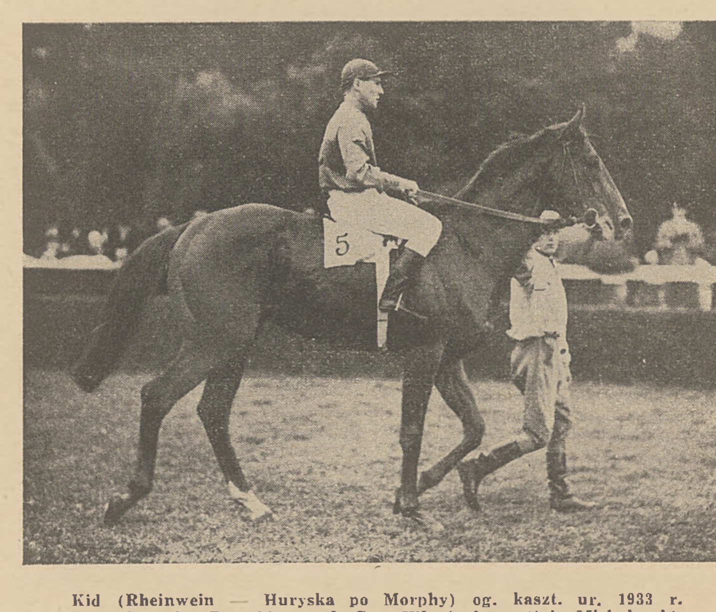


Impet II (Rheinwein — Huryska po Morphy) og. kaszt. ur. 1932 r. w st. Alfr. hr. Potockiego — derbista polski 1935 r., wł. Gen. C. Jarnuszkiewicza.

Chcemy obecnie powiedzieć kilka słów o dwóch reproduktorach, które w ostatnich latach straciły jakby na wziętości, a jednak w roku minionym dały po czołowym dwulatku; będą to — Torelore i Illuminator.

Torelore, początkowo silnie — może zbyt silnie, nieaklimatyzowany, jeszcze — był u nas wyzyskany i dał bardzo liczne potomstwo, które jednak nie wzbiło się ponad poziom przeciętności. Najstarsza stawka po nim liczyła cztery lata; były tam wprawdzie Molochy, Toreadory, Marengo i Momus II, Giovinezzy — nie było jednak koni, zbliżających się do pierwszej klasy.

I w zeszłorocznej derby stawce mogliśmy zaobserwować to samo, aczkolwiek Harmattany i Neptuny,



Kid (Rheinwein — Huryska po Morphy) og. kaszt. ur. 1933 r. w st. Alfr. hr. Potockiego, wł. Gen. Wł. Andersa (żok. Michalczyk)

Nemrody i Saturny, Hardi i Ney'e pokazały, iż galopować umieją.

Lecz przyszedł rocznik następny, trzeci z kolei i, o dziwo, po tylu rozczarowaniach, w tej dość nielicznej stawce dziesięciu dwulatków, które ukazały się na torze, ujrzeliśmy konia czołowego, szczególnym zbiegiem okoliczności, znacznie ustępującego pozostałym Torelore'om mocną budową, lecz umiejącego walczyć i wywalczyć sobie pierwsze miejsce wśród rówieśników.

Był nim Iris...

Nuit de Mai widocznie predestynowaną była dla Torelore, skoro z poprzedniego połączenia takiego wyszedł Harmattan, niepobity dwulatek, drugie zaś — wydało na świat Irisa.

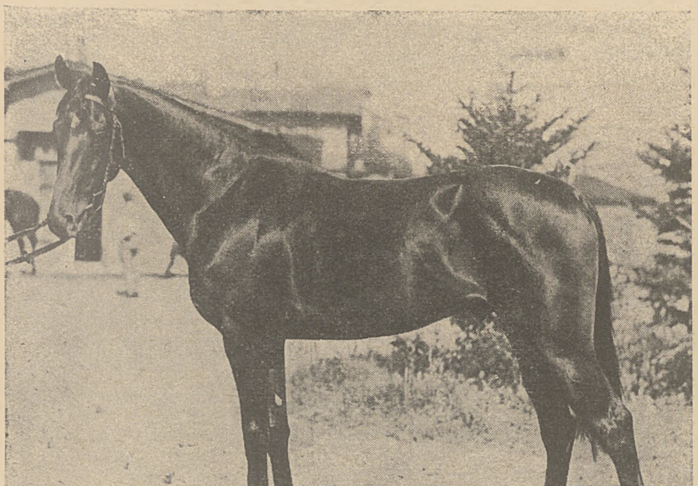
Przypatrzymy się więc prądowi krwi tych koni:

IRIS i HARMATTAN	Torelore	Beppo — Marco — Novitiate — Hermit ▲
		Tortor — La Martola, wnuczka Hermita ▲
	Nuit de Mai	Sundrigde — Sierra, wnuczka Hermita ▲
		Phedre III — Wildfowler
		Gallinule córka Hermita ▲

Rodowód wyżej przytoczony bliższych inbreed'ów nie zawiera; na dalszym natomiast planie figurują czterokrotne dopływy krwi Hermita, która, naszem zdaniem, nigdy zaszkodzić nie może.

Być może, przyczyna częstych zawodów z Torelore'm w tem właśnie leży, iż tak trudno do niego dobrać odpowiednie klacze. W danym wypadku uskuteczniono połączenie według znanej recepty speed + stamina i rezultat wypadł doskonały.

Dalsze tło rodowodu Torelore przesycone jest krwią Stockwella, być może więc, iż klacze zasobne w krew Stockwella (i Touchstone'a) będą mu odpowiadać, jeśli by zaś chodziło o inbreed'y bliższe — ze swojej strony rekomendowalibyśmy powtarzanie krwi: St. Simon'a, Bend Or'a i Hampton'a wraz z dodaniem wypróbowanej kombinacji Isonomy + Hermit, którą zresztą spotykamy i u Irisa.



Iris (Torelore — Nuit de Mai po Sundridge) og. sk. gn. ur. 1933 r, w st. Wł. hr. Zamoyskiego, wł. st. „Lubicz".

A więc np. córki Villarsa, Fils du Vent'a będą zasobne w tą krew.

Że krew Sundridge'a znakomicie odpowiada temu reproduktorowi — świadczy fakt, iż trzy konie, stojące na czele listy jego potomstwa, krew tę posiadają, a mianowicie: Iris, Harmattan i Neptun.

Ponieważ zaś Villars jest wnukiem Sundridge'a, a zatem i z tego względu krew jego jaknajbardziej wydawałaby się odpowiadać temu synowi Beppo...

Potomstwo **Illuminatora** jednakowo liczebne, jak u Torelore, zdobyło taką samą sumę i podobnie, jak tam, tak i tutaj ukazał się na horyzoncie wybitny szermierz dwuletni — Horyń.

Konie starsze z Dnieprem, Burzanem, Lumineuse i Dyktatorem na czele, zrobiły swoje, aczkolwiek nie było pomiędzy niemi Fatimy lub Herkulesa. Trzylatki — nie wzniosły się na poziom wyższy, aczkolwiek Golden Flash, Garonna II, rokowały duże nadzieje.

Stawka dwuletnia, niezbyt liczna, składała się bowiem z dziewięciu zaledwie biegających koni, wyłoniła jednak kilka jednostek obiecujących, jak np. Herakles, Harna, w szczególności zaś obchodzący nas tutaj Horyń.

Opis wyczynów Horynia i ocenę jego klasy znajdą czytelnicy na innem miejscu; nas tutaj obchodzi w pierwszym rzędzie budowa rodowodu tego konia, który wraz z Irisem trzymał prym wśród generacji dwuletniej.

HORYŃ i GARONNA II	Illuminator	Radium	Bend Or
			Taia — Donovan — Galopin ●
		Ayesha	Hampton
		Ayrshire	Atalante po Galopin ●
	Gambja	Kings Idler	Lomond — Desmond
			St. Simon—Galopin ●
			In Sight
		Amhara — St. Amant — St. Frusquin — St. Simon Galopin ●	

Jak widzimy więc, rodowód ten zbudowanym jest na odległem coprawda powtórzeniu krwi Galopina; przypomina on nieco rodowód córki Illuminatora Fatimy, w tym sensie, iż w obu wypadkach klacz łączona z tym ogierem wywodziła się od Desmonda.

Że Illuminator czułym jest wogóle na powtórzenie krwi Galopin'a dowodzą dalsze konie, figurujące za Horyniem na liście, a więc: Dniepr, Burzan, Lumineuse, Dyktator, Golden Flash — ponieważ jednak ta krew jest bardzo rozpowszechnioną, o brak jej nie potrzebujemy zbytnio się martwić.

Kilkakrotnie wydało dobre rezultaty połączenie Illuminatora z córkami Fils du Vent'a, przy którem powstawał dość bliski inbreed na Ayrshire'a (Hampton + Galopin), to jest tego elementu rodowodu Illuminatora, który — wraz z Bend Or'em — wydawałoby się najbardziej byłby wskazanym do powtarzania.

Powracając do naszej listy ogierów, stwierdzamy, iż okres miniony okazał się wielce niekorzystnym dla **Harlekina,** którego główna podpora — 5-letni Jawor II nie był już dawnym Jaworem, a wśród młodzieży nie wyłoniło się nic na większą zakrojoną miarę.

Zato osobne wspomnienie pośmiertne należy się Öreg lak'owi, który, aczkolwiek w podeszłym wieku importowany do Polski, mógł dać tutaj kolejno: Berninę, Beryl, Hogartha, klasowego Torrero i — chlubę naszej hodowli — Bastylję.

Syn dobrego racera, lecz obdarzonego miernemi kończynami, Macdonalda II — Öreg lak wywodził się z linji męskiej Bav Ronalda, która do tak wielkiego rozgłosu dziś doszła przez Bayardo (Gainsborough) i Dark Ronalda.

Lecz nie w tem leży zdaniem naszem znaczenie tego ogiera dla naszej hodowli, gdyż posiadaliśmy już w Polsce przedstawicieli tej krwi (Mantona i Parsifala chociażby), lecz w tem, iż niósł on w swych żyłach bezcenną wprost krew Gallinule'a, tak dobrze aklimatyzującą się u nas (patrz np. Vira), a naogół nie dość jeszcze rozpowszechnioną.

Aby ocenić należycie znaczenie tej krwi nawet w dzisiejszej epoce musimy uprzytomnić sobie, iż np. matka Blandforda jest wnuczką Gallinule'a, a zatem, iż krew tego ostatniego płynie w żyłach wszystkich dzieci tegorocznego championa angielskich reproduktorów, że matka tak udatnie debiutującego na niwie hodowlanej Foxlaw'a (Tiberius) jest córką Gallinule'a, iż krew ta płynie w żyłach znakomitego Bahrama — dwukrotnie, że matka Winalota jest córką Gallinule'a i t. d i t. d...

Co się tyczy bespośredniej linji żeńskiej Öreg lak'a, to możnaby o niej w kilku słowach tyle powiedzieć, iż matka Öreg lak'a wydała również na świat zwycięzcę Budapeszteńskiego St. Leger oraz licznych gonitw Maxima, iż z rodziny tej pochodzi irlandzki derbista 1904 roku Royal Arch i że jest to rodzina żeńska Barcaldine'a, od matki którego wywodzi się również i Macdonald II, czyli ojciec Öreg lak'a.

Mówiąc nawiasem, i nasz Rheinwein do tej rodziny również należy, ciekawe zatem byłyby połączenia tego ogiera z córkami Öreg lak'a.

Odgałęzienie linji męskiej Hampton'a — Bay Ronalda poprzez Macdonalda II idące, reprezentowane jest w naszych czasach niezbyt silnie; we Francji klasowy As d'Atout (znana nasza Arlinde jest jego córką) nie pozostawił wybitnej męskiej progenitury, lepiej natomiast nieco powiodło się półbratu jego po ojcu Mc Kinley'owi, którego synowie: Masked Marvel, The Wolf, The Sirdar, Masked Ruler, i The Hermit II odegrali pewną rolę na torze.

Tak więc, główną rolę przypisywać musimy stronie matczynej rodowodu Öreg lak'a...

Cyfrowo działalność jego w Polsce da się ująć w sposób następujący:

1931. Dwa dwulatki Antena i Beryl, które w sumie zdobyły 8,050 zł.

1932. Dwie trzylatki: Beryl i Antena, dwie dwulatki: Bernina i Akwatinta. Beryl zdobyła 5 gonitw grupowych, zadatki klasy pokazuje nazbyt wybujała siostra Bastylji Bernina.
Suma wygranych 28,090 zł.

1933. 2 czterolatki, 3 trzylatki i 6 dwulatków. Beryl, Bernina, Antena umieją galopować. Na horyzoncie ukazuje się narazie „gwiazdka" Bastylja, która w nagrodzie „Borowna" zajmuje drugie za Matem miejsce. Dwuletni Hogarth zdobywa cztery gonitwy dwuletnie.
Suma wygranych 54,530 zł.

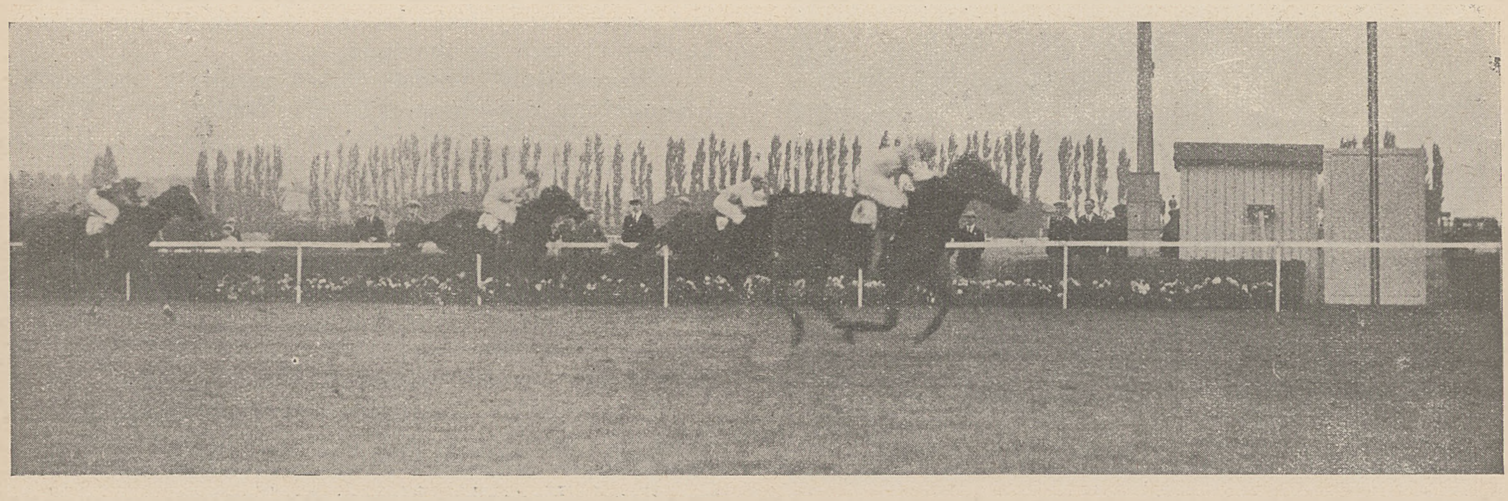
1934. 9 trzylatków i starszych. Pięcioletnia Beryl okazuje się więcej, niż pożyteczną w karjerze płotowej. Trzyletnia Bastylja wraz z Kadmeą reprezentuje first class wśród źrebic, dzieląc z nią nagrodę „im. Ul. Jazłowieckich" i „L. hr. Krasińskiego"; w „Oaksie" — druga za Kadmeą. Rokujący duże nadzieje Torrero kończy na drugiem za Łeb w łeb miejscu w „Produce" trzyletniem, aby więcej nie ukazać się w szrankach. Nieco ciężki Hogarth biega obiecująco.
Suma wygranych 111,962 zł.

1935. Zaledwie sześć koni na placu bez derby — generacji i dwulatków. Hogarth i Cagliostro biegają więcej niż pożytecznie; czteroletnia Bastylja staje na czele listy wygrywających koni w Polsce, mając na swojem koncie nagrody: „Krasne", „Sac a papier", „Janowską" oraz „im. ks. Lubomirskich", gdzie we wspaniałej gonitwie bije łatwo o 6 długości dobrane pole, w którem znajduje się niemiecki stayer dobrej marki — Vogelweid. Suma wygranych 131,530 zł.

To są dotychczasowe wyczyny Öreg lak'a, które każą żałować, iż ogier ten padł niestety, gdyż mało wyzyskiwany, potrafił on dać jednak niejednego pożytecznego, a nawet klasowego szermierza; przytem dzieci jego nierzadko odznaczały się piękną budową.

W następnym artykule zastanowimy się, jaką rolę odegrały w dorobku hodowlanym minionego roku nasze krajowe ogiery, a przedewszystkiem: Forward, Parachute i Batiar, które wraz z nieżyjącym już Oszczepem oraz wielce zaawansowanymi w latach (prócz Batiara) Bobem i Alaric Victorem figurują na czołowej liście naszych ogierów.

(D. c. nastąpi).



Bastylja (Öreg lak — Belgrove) 4 l. kl. c. gn. hod. H. Woźniakowskiego, wł. Grona Ofic. 1 p. uł. Krechowieckich wygrywa Nagrodę Janowską im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego 1935 r. Foto: N. Pełczyński W-wa.

Mjr. A. KRÓLIKIEWICZ

Międzynarodowe zawody konne w Berlinie

(Dokończenie).

PUHAR NARODÓW.

Nadszedł wreszcie najważniejszy dzień zawodów 1 lutego, w którym rozegrano konkurs zespołowy „Nagrodę Niemiec" (dawniej Puhar Narodów) o przechodnią nagrodę Führera i Kanclerza Rzeszy. Do walki tej stanęły zespoły Italji, Polski i Niemiec, w następującym składzie.

Italja: major Bettoni na Judex, kpt. Filipponi na Nasello, por. Campello na Beaurivage i por. Rossi na Pegaso.

Polska: major Lewicki na Kikimorze, por. Komorowski na Wizji, por. Czerniawski na Warszawiance i poraz drugi por. Czerniawski na Dunkanie.

Niemcy: rtm. Momm na Baccarat II, rtm. Barnekow na Olaf, por. K. Hasse na Tora i por. Brandt na Baron.

W polskim zespole już na kilka dni przedtem, ustaliliśmy powyższy skład koni, z tem, że na Dunkanie, którego major Lewicki, jako drugiego swego konia oddał do ekipy „puharowej", miał jechać major Dziadulski. Jednakże major Dziadulski, poprzedniego dnia, jadąc na Savannahu w „Barrierenspringen", naciągnął sobie ścięgno w nodze i dosiąść konia nie mógł. W myśl obowiązujących przepisów międzynarodowych, sędziowie na godzinę przed konkursem, wylosowali nam czwartego jeźdźca, z pośród pozostałych trzech. Los padł na por. Czerniawskiego, który wobec tego musiał startować na dwóch koniach, przyczem Dunkana miał dosiąść po raz pierwszy w życiu. Był to bezwzględnie bardzo poważny handicap, tak dla całego zespołu, jak dla jeźdźca i konia, nawzajem nieznających się. Trudno przewidzieć o ile szczęśliwszym okazałby się los i rezultat całego składu, gdyby przy losowaniu jeźdźca, został wyciągnięty właściciel i stały jeździec Dunkana, zgrany z nim doskonale.

Bardzo poważny i trudny przebieg mieli dwukrotnie do pokonania tego dnia jeźdźcy i konie startujący w Nagrodzie Niemiec.

Konkurs rozpoczął się o godzinie 15, przy szczelnie, po brzegi wypełnionej, ogrzewanej hali, w której zaczyna być gorąco, mimo, że jesteśmy bez płaszczy. Obecność Führera, kanclerza Hitlera, rządu i korpusu dyplomatycznego, nadaje temu spotkaniu znaczenie specjalne. Powagę dnia, odnoszą hymny narodowe państw, odegrane w chwili prezentacji trzech ekip, przed Führerem i publicznością. Za chwilę rozpoczyna się konkurs.

Pierwszy jedzie major Bettoni na Judex, robiąc 15 punktów karnych. Drugi major Lewicki na Kikimorze, przechodzi bez błędu, doskonale, ze spokojem i wielką rutyną przeprowadzając swą niezwykle ambitną i uważną klacz. Trzeci rotmistrz Momm na Baccarat, też kończy czysto. Znowu kolej na Włocha. Kapitan Filipponi na Nasello, idzie bez błędu, ma 0 punktów karnych. Jedzie drugi Polak por. Komorowski na Wizji. Jego zgrabna sylwetka, ładny dosiad i spokojne prowadzenie, zgrane w ruchu ze szpitową, lekką córką Rittersporna, przy jej starannej bardzo i czystej robocie, czynią piękne wrażenie elegancji, stylu i talentu obojga. Wizja jednak czysto nie przechodzi. Zupełnie przypadkowo nieznaczne stuknięcie daszku na murze, który nawet nie spada, lecz się nieco obniża, daje jej 4 punkty karne.

Dalej skolei, jedzie Niemiec rtm. Barnekow na Olafie, też mając jedno strącenie. Trzeci Włoch por. Campello na Beaurivage zarabia 15 punktów karnych, zaczynając passę dużych błędów, bo oto następny, por. Czerniawski na Warszawiance, idzie w ślady Włocha, otrzymując tą samą ilość 15 punktów. Warszawianka zachowuje się źle, idzie tępo i leniwie, niechętnie i nieuważnie skacząc; jest wyraźnie oporna. Ciągle jeszcze nie wykazuje swej dobrej formy — jej rezultat martwi nas srodze, bijąc w nas jak grom.

Trzeci Niemiec, por. K. Hasse na Torze robi czysty parcours. Ostatni czwarty jeździec włoskiej ekipy, por. Rossi na Pegaso, nic już swoim nie uratuje, bowiem kończy, mając 23 punkty karne, więc jako jeździec z największą ilością błędów, może odpaść nie licząc się. Zatem Włosi, po pierwszym nawrocie, mając we trzech 30 punktów karnych, są narazie pogrążeni.

Nasz czwarty jeździec, por. Czerniawski na Dunkanie przechodzi bardzo poprawnie, z jednym tylko kopytem w wodzie, co daje mu 4 punkty. Gdy odrzucimy najgorszy nasz rezultat 15 punktów Warszawianki, pozostanie nam tylko 8 punktów we trzech w 1-ej turze, co nie wygląda źle. Jesteśmy w każdym razie grubo przed Włochami. Ale zostali jeszcze bardzo groźni Niemcy, którzy są lepsi od nas i tych już w pierwszej turze nie pobijemy, ponieważ mają dwa konie czyste i jednego



Panna Irmgard Georgius na klaczy Fürstin (holszt.)
Foto St. Georg — Berlin.

„Nagroda Niemiec"

Norma czasu 86 sekund

	I Tura		II Tura		Razem punkt. kar-nych
	Błędy	Czas se-kund	Błędy	Czas se-kund	
Itąlja (punkt. karnych 50) **nagr. 3**					
major Bettoni na Judex	15	$79\,^{1}/_{5}$	12	64^{3}	27
kapt. Filipponi na Nasello	0	$55\,^{2}/_{5}$	0	$56\,^{2}/_{5}$	0
por. Campello na Beaurivage	15	$71\,^{2}/_{5}$	8	$64\,^{3}/_{5}$	23
por. Rossi na Pegasso	23	75	4	$60\,^{2}/_{5}$	27
Polska (punkt. karnych 33) **na r 2**					
major Lewicki na Kikimorze	0	$67\,^{1}/_{5}$	4	$65\,^{1}/_{5}$	4
p. Komorowski na Wizji	4	$59\,^{1}/_{5}$	4	$62\,^{3}/_{5}$	8
p. Czerniawski na Warszawiance	15	74	6	$97\,^{4}/_{5}$	21
p. Czerniawski na Dunkanie	4	61	—	—	—
Niemcy (punkt. karnych 8) **nagr.**					
rtm. Momm na Baccarat II	0	$59\,^{1}/_{5}$	0	$60\,^{1}/_{5}$	0
kpt. Barnekow na Olaf	4	$58\,^{1}/_{5}$	4	$57\,^{4}/_{5}$	8
por. K. Hasse na Tora	0	$57\,^{2}/_{5}$	0	$56\,^{1}/_{5}$	0
por. Brandt na Baron	11	$70\,^{3}/_{5}$	—	—	—

Najlepszy indywidual ie kpt. Filipponi na Nasello.

z czterema punktami. Jeśli nawet czwarty jeździec narobi im „kryminału" i jego „w krzaki wyszczególnią" mówiąc gwarą jeździecką, to i tak będą oni lepsi od nas. Teraz możemy już tylko liczyć na drugi nawrót. Jednak patrzmy co zrobi ten czwarty jeździec, szampion ekipy niemieckiej i Łazienek por. Brandt na Baronie, którego w tym roku jakoś szczęście wyraźnie opuściło; oto nie udaje mu się przejść lepiej na tym wspaniałym koniu, jak z 11-ma punktami karnemi.

Mała, półgodzinna przerwa. Nerwowy odpoczynek nie przychodzi — męczą się ludzie i konie. Tylko mniej zainteresowani widzowie, spokojnie udają się do dwuch wielkich sal restauracyjnych na herbatę. Śpieszymy do stajni, przypilnować fluidowania koni, które jeszcze swej ważnej pracy nie skończyły.

Na widownię powraca publiczność. Zaczyna się akt drugi i końcowy Nagrody Niemiec. Jeźdźcy startują w kolejności poprzedniej. Major Bettoni na Judex, zjeżdża kończąc z 12-ma punktami. Major Lewicki na Kikimorze przejeżdża z jednym błędem w rowie z wodą — 4 p. k. Rotmistrz Momm na Baccarat, wykonuje drugi czysty przebieg. Fenomenalny, niezmęczony Nasello pod kpt. Filipponim, daje z siebie również drugi przebieg bez błędu. Por. Komorowski na Wizji, znowu ma jedno strącenie — 4 p. k. Rtm. Barnekow na Olafie, tyleż samo — 4 p. k. Por. Campello na Beaurivage — 8 p. k. Por. Czerniawski na Warszawiance, ma jedno odmówienie t. j. 3 punkty karne i za stracony czas (wolna jazda) 3, razem 6 punktów. Wreszcie, skoro trzeci Niemiec por. K. Hasse na Torze, powtórzył bezbłędny przebieg poraz drugi, sytuacja staje się już całkowicie wyjaśniona. Ani Włosi swoim czwartym jeźdźcem nie mogą stanąć przed nami, ani też Polacy nie mogą Dunkanem choćby ten czysto przeszedł (po skreśleniu Warszawianki) wygrać od Niemców. Walka może się toczyć tylko jedynie o zmniejszenie punktów karnych, w celu ewentualnego wyrównania tychże i zbliżenia się temsamem punktami do ekipy niemieckiej. Nam się to jednak z różnych powodów nie opłaca, a przedewszystkiem również ze względu na oszczędzanie Dunkana. Wobec tego Dunkana do dalszej rozgrywki nie dopuszczamy. Decydujemy się z tego wspaniałego, najlepszego konia naszej ekipy zrezygnować w tej próbie, przyjmując Warszawiankę z jej dużemi błędami 21 punktów, gdyż Dunkan w najlepszym wypadku, nie zdoła naszej ekipy przesunąć na pierwsze miejsce, a jutro ma jeszcze jeden dość ważny konkurs. Więc na tem kończymy. Tak samo czynią Niemcy, nie startując swoim czwartym jeźdźcem, por. Brandtem na Torze. Włosi jednak, jadą czwartym swym jeźdźcem, por. Rossim na Pegaso, który wyjątkowo dobrze przechodzi, mając 4 p. k., lecz to sprawy nie zmienia, gdyż Pegaso, mając największą ilość błędów — 27 punktów, musi odpaść. W ten sposób Niemcy wygrywają

Nagrodę Niemiec mając w sumie we trzech	8 p. k.
Polacy na drugiem miejscu we trzech	33 p. k.
Włosi na trzeciem miejscu czterema jeźdźcami	50 p. k.

Zamieszczona tabela, wskazuje dokładnie wyniki tej najważniejszej, najbardziej zaciętej zwykle i emocjonującej walki zespołów o honor swoich narodowych barw.

Z walki tej nie wyszliśmy wprawdzie zwycięsko w całem tego słowa znaczeniu, jednak zajęliśmy bardzo zaszczytne drugie miejsce przed Włochami. Zważywszy jeszcze nasz handicap, w postaci losowania czwartego jeźdźca, któremu przypadło jechać na zupełnie nieznanym mu koniu, wynik ten należy uważać za udany.

Trzy konie przeszły dwukrotnie przebieg bez błędu: Nasello, Baccarat i Tora. Nasello, mając najkrótszy czas zupełnie zasłużenie otrzymał nagrodę indywidualną w tym konkursie. Podziwiać należy tego niezmordowanego, nadzwyczaj ambitnego i szczerego konia, który powyższego wyczynu potrafił dokonać, mając poprzedniego dnia bardzo ciężką, czterokrotną rozgrywkę bezbłędną i zwycięstwo w konkursie „Barrierenspringen", gdzie ostatnia dwudziesta czwarta przeszkoda była 2-metrowej wysokości.

W następnym, ostatnim dniu odbył się popołudniu konkurs pocieszenia (szybkości) „Trostpreis" przeznaczony dla koni, które nie wygrały 300 MK. Startowało koni 80.

Jeden z pierwszych jedzie maj. Lewicki na Kikimorze, a mając bezbłędny przebieg w czasie stosunkowo dość krótkim, lokuje się na pierwszem miejscu. Długo flaga polska wisiała na maszcie. Rozgorzała znowu walka o sekundy i jej części. Dobrze, bez błędu przechodzi Warszawianka i Zefir pod por. Czerniawskim, lecz czas przebiegu nie rokuje mu nawet ostatniego miejsca, których jest 17.

Pod koniec konkursu jeźdźcy zaczynają tak śrubować czas, że już tylko rzeczą przypadku i szczęścia staje się osiągnięcie w tej szybkości bezbłędnego wyniku. Istotnie, wyrywa się dwuch Niemców jeden po drugim bijąc Kikimorę. Jeszcze Wizja robi doskonały przebieg w rekordowym czasie dnia, lecz sytuacji nie ratuje, mając jedno strącenie. W końcu, Saharze pod p. Rómmlem, jadącym jako jeden z ostatnich numerów, udaje się poprawić czas Niemca i utrzymać się na pierwszem miejscu, z nagrodą 400 MK. Dalej idzie 2 Niemców. Czwartą nagrodę dzieli mjr. Lewicki na Kikimorze ze Szwedem por. Bauerem na Caprice — po 212,50 MK. Na siódmem dopiero miejscu, lokuje się włoski jeździec por. Campello na Beaurivage.

Jeszcze jeden konkurs tego dnia i koniec zawodów berlińskich. To „Axel-Holst — Erinnerungspreis" przeznaczony dla koni, które wygrały więcej niż 300 MK. Przy jednakowych punktach, jednorazowa rozgrywka na czas.

Z dużej ilości koni startujących, bez błędu przeszło i do rozgrywki stanęło koni 8, a to: Alchimist — por. Brandt, Dunkan — mjr. Lewicki, Immertreu — rtm. Barnekow, Nasello — kpt. Filipponi, Moskal — p. Rómmel, Bianka — p. Temme, Nelke — kpt. Schunck i Fanfare — por. Schlickum.

Z tego towarzystwa tylko 3 konie ponownie przeszło bez błędu, zajmując w kolejności krótszego czasu, następujące miejsca:

1. nagr. rtm. Barnekow na Immertreu.
2. nagr. por. Schlickum na Fanfare.
3. nagr. p. Temme na Bianka.

Mjr. Lewicki na Dunkanie i p. Rómmel na Moskalu zajmują dalsze miejsca.

Tak zakończył się pierwszy berliński i tegoroczny występ naszej niedawno zorganizowanej ekipy, której w sumie przypadło zdobyte w „Deutschlandhalle" 12 nagród, w tem majorowi Lewickiemu na Dunkanie 4 nagrody z pierwszą na czele i na Kikimorze 3 z najlepszą czwartą, razem 7 nagród. — Porucznikowi Komorowskiemu na Wizji jedna trzecia, na Zbóju ósma

i na Znachorze dwunasta, razem 3 nagrody, oraz porucznikowi Czerniawskiemu na Warszawiance jedenasta i na Dionie trzynasta, razem 2 nagrody.

Oprócz tego całej drużynie przypada zespołowa druga nagroda w „Nagrodzie Niemiec".

Należy tu podkreślić bardzo sympatyczne przyjęcie, jakiego doznaliśmy wśród sportowo wyrobionej, przyjaźnie usposobionej publiczności niemieckiej, oraz zupełne bezstronne, wzorowe sędziowanie.

W ekipie włoskiej poza znanym Nasello, właściwie nie widać nowych koni. Stan posiadania Włochów kurczy się i podobnie ma się z jeźdźcami. Poza porucznikiem Bonivento, zdolnym i ładnie jeżdżącym, jednym z młodszych jeźdźców, pokazano nam tylko porucznika Rossi, dość jeszcze surowego, wymagającego dużo pracy nad sobą i dzisiaj jeszcze nie mogącego być zaliczonym do klasy międzynarodowej. O jeźdźcach starszych tej wartości co kpt. Filipponi i mjr. Bettoni, nie trzeba mówić, gdyż ich nazwiska okryte laurem licznych zwycięstw są wszystkim dobrze znane. Włosi, których sława mocno nadszarpnięta w Berlinie zaczyna nie od dzisiaj stopniowo blednąć, muszą się zacząć martwić, chcąc dalej ciągnąć swą wspaniałą tradycję i długoletnie pasmo zwycięstw, w zawodach skoków przez przeszkody, gdy się starzy jeźdźcy i konie definitywnie wykruszą.

Nasi jeźdźcy pokazali się z jaknajlepszej strony i tym razem, jak zwykle, dali ze siebie wszystko, na co stać było ich nieprzeciętne zdolności. Oto głosy prasy niemieckiej o polskiej drużynie:

„Völkischer Beobachter" w końcowej krytyce zawodów berlińskich w artykule p. t „Schlusskritik am Reit-und Fahrturnier", którego autorem jest podpisany Graf von Normann, o jednej tylko ekipie tłustym drukiem pisze następujące słowa: „Polen überraschte! Was da in der Reitschule in Graudeuz gelehrnt wird, scheint auf bester Basis aufgebaut zu sein und einer Zukunft entgegenzugehen. Man erwartet von ihnen naturgemäss weniger als von den Schülern einer so grossen Schule, wie der in Pinerolo. Aber sie übertrafen die Erwartung, ja, sie hätten noch gefährlicher werden, wenn einzelne Kleinigkeiten schon abgeschliffen wären".

Polacy zaskoczyli nas! To czego uczą w szkole jazdy konnej w Grudziądzu, wydaje się być oparte na najlepszych podstawach i ma przed sobą przyszłość. Naturalnie oczekiwano od nich mniej niż od uczniów tak sławnej (wielkiej) szkoły jak Pinerolo. Jednak przeszli oni nasze oczekiwania, a mogliby być jeszcze bardziej niebezpiecznymi, gdyby niektóre poszczególne drobnostki były już wygładzone*).

Najpoważniejsze niemieckie wydawnictwo jeździeckie „Sankt Georg" Nr. 28 podaje: „Die polnischen Reiter und Pferde hinterliessen einen augezeichneten Eindruck. Es ist eine vorzügliche Art von Reiterei, die die Polen betreiben. Ihre Reiter sind von ausserordentlicher Geschmeidigkeit, geben richtige Hilfen und sind sehr fein mit der Hand. Die Pferde selbst hochedliches Material, waren ausgezeichnet ausgesprungen, aber fehlte Ihnen noch die Sicherheit in der Einteilung über die vielen Kombinationen und die Mächtigkeit".

Tyle o nas i o naszej szkole — mówi fachowa prasa niemiecka.

Jeśli — mimo niesprzyjających warunków, w jakich się ciągle znajdujemy i braku czasu na przygotowanie do zawodów berlińskich — udało się naszym jeźdźcom uzyskać więcej niż honorowe rezultaty, możemy być z tego wyniku i wrażenia pozostawionego przez nich, zupełnie zadowoleni. Możemy spokojnie, nie denerwując się, czekać dalszego potwierdzenia dużej wartości naszej szkoły i kierunku, która nietylko że się nie obniżyła i na manowce nie zeszła, lecz od szeregu lat pozytywnie pracuje dla lepszej przyszłości i owoce zbierać napewno będzie.

Dobre imię naszej ekwitacji i sportu dźwigniemy uczciwą pracą instruktorów, jeźdźców i kierowników.

Sekret bowiem naszych niepowodzeń sportowych, które nam się dość często zdarzały w ostatnich latach, nie leży bynajmniej ani w materjale końskim, który w Polsce jeszcze znaleźć można, ani w żadnym razie w przygotowaniu jeźdźców i koni, w obowiązującej u nas metodzie szkolenia, ani też w tym, czy innym chwilowo, doraźnie wyznaczonym kierunku, lecz

*) Te „drobnostki", to brak otrzaskania się naszych koni i jeźdźców w przebywaniu większych przeszkód, co spowodowane jest stosunkowo bardzo nielicznemi naszemi spotkaniami na wielkich torach międzynarodowych. (Przyp. autora).

Nurettin Aral i E. Selahattin, Ankara.

DZISIEJSZY STAN HODOWLI KONI W ARABJI

(Ciąg dalszy).

Nie można zaprzeczyć, że koń arabski zawdzięcza swoją mocną konstytucję ciężkim warunkom bytu w pustyni. Pominąwszy nawet fakt, że odżywianie i całe utrzymanie jest bardzo prymitywne i niewystarczające, zdarza się głównie w czasach wypraw rabunkowych i wędrówek po pustyni, że konie często dniami całymi robią setki kilometrów o bardzo skromnem albo żadnem pożywieniu po to, aby dotarłszy do celu znowu tylko otrzymać skąpą porcję. Jasnem się staje — jak na dłoni, — że przy tak nieregularnem odżywianiu i opiece koń nie może całkowicie ujawnić wszystkich odziedziczonych zalet. Konie pustynne mają też odpowiedni wygląd, są przeważnie bardzo chude i zaniedbane. Zadziwiające jest jednak do jakiego stopnia i jak szybko przychodzą one do siebie, nabierając ciała skoro tylko doznają w mieście staranniejszej pielęgnacji. Wszystkie tu przytoczone szczegóły są powodem, że dzisiaj idealnie piękny arab jest w Arabji, w swojej ojczyźnie, rzadkością. O ile wogóle ma być mowa o pomieszczeniu koni, to stoją one przeważnie pod gołem niebem. Czyszczenia beduin wcale nie zna, pozostawia ten obowiązek słońcu i wiatrowi. To też rodzą się źrebięta w zupełnie pierwotnych warunkach. W niektórych plemionach beduińskich zdarza się, że specjalnie wartościowe klacze na noc w ostatnich dniach przed ożrebieniem dostają starego wartownika. O ile są podkute — a wiadomo że to się zdarza rzadko u koni w pustyni — rozkuwają je. Przy ciężkich porodach pomagają beduini oczywiście bez zastosowania przepisów higjeny. Po urodzeniu wycierają źrebięciu pyszczek, obcinają pępowinę na jakieś 20 do 30 cm. i wiążą. Kiedy źrebię obeschnie, przystawiają go do wymienia matki. Po kilku dniach podwiązują źrebakowi uszy, żeby stały do góry — według ich mniemania, zabieg ten ma być skuteczny. Potem beduin nagniata dłonią silnie nasadę ogona od spodu w tym celu, ażeby — jak twierdzi — wywołać charakterystyczny, piękny sposób odsadzania ogona. Zbędne długie części kopyta obcina nożem. Ażeby ustrzec źrebaka przed późniejszemi niebezpiecznemi chorobami, które zdaniem beduinów-hodowców pochodzą z przyjemnych zapachów, przywiązują mu na szyji zapomocą sznura tampon z materji wielkości orzecha napuszczonej terem. Odłącza się źrebię po 90 dniach. Ażeby zapobiedz dalszemu ssaniu przywiązują je w namiocie albo na dworze wełnianym sznurem t. zw. szille, na nogę. Dopiero z ukończeniem roku dostaje źrebak uździenicę. Na pastwisku wiążą uździenicę sznurem nad stawem skokowym tak krótko, że źrebię nie może głowy podnieść, a temsamem daleko odbiec. Z końcem drugiego roku dostaje źrebak żelazną klamrę na przednie nogi i w ten sposób teraz uniemożliwia mu się zbytnie oddalenie od pastwiska.

jak dotąd było, przedewszystkiem w braku dostatecznych warunków wspólnej pracy, możności częstszego udziału w poważnych zawodach międzynarodowych naszych jeźdźców, zaopatrzonych w konie i zorganizowanych w zespół pod jednym stałym kierownikiem i instruktorem, któryby w ciągu przynajmniej kilku lat miał czas i możność przygotowania zespołu, przy pozostawionej mu swobodzie działania, decyzji i ponoszeniu odpowiedzialności.

Dorywczo, na kilka dni przed zawodami, lub nieraz w czasie zawodów złożony zespół — będzie zawsze loterją, mniej lub więcej udaną improwizacją, co w dzisiejszych czasach, specjalnie do celów reprezentacji szkolonych, stałych ekip, nie gwarantuje nigdy najmniejszej pewności udania się.

Mimo najlepszych chęci, zdolności, możliwości i przygotowania indywidualnego, tak poszczególnych jeźdźców, jak koni, przy takiej „organizacji", wyniki zarówno dobre, jak złe, musiały być tylko raczej przypadkowe, bo nie oparte na żadnej obserwacji, sprawdzianie, na żadnych realnych podstawach.

Śmiem twierdzić, że każdy poszczególny jeździec dzisiejszej ekipy niemieckiej, czy włoskiej, stanowczo, pod żadnym względem, nie jest lepszym (za wyjątkiem posiadanej ilości startów) od każdego naszego jeźdźca czołowego, dowolnie, luzem — sobie pracującego. — Że bardzo często jest o wiele słabszym.

Największą siłą, charakterystyczną cechą zespołu, jak i narodu niemieckiego — jest jego zwartość i zdyscyplinowanie. To właśnie daje największy efekt i robi wrażenie zupełnej jednolitości wyglądu, stylu, kierunku i metody szkolenia.

Instruktorzy i kierownicy ekwitacji niemieckiej mają bardzo ułatwione zadanie, posiadając długoletnią tradycję swej szkoły i przez lojalność, która bezwzględnie obowiązuje każdego, zarówno w służbie czynnej, w rezerwie, jak w stanie spoczynku.

Tak jest we wszystkich dawnych szkołach, tak jest w Saumur i tak samo w Pinerolo. — Żadna z tych szkół nie jest bez błędów i każda ma swoje słabe strony.

My tradycji dzisiaj jeszcze mieć nie możemy, gdyż istnienie naszego nowego kierunku, liczy zaledwie dziesiąty rok życia. Lecz jeśli chcemy kiedyś mieć swe zasługi nieskreślone, jeśli chcemy mieć tradycję i być notowani w historji rozwoju naszej ekwitacji, czy sportu, jeśli chcemy mieć szacunek i poważanie, musimy przedewszystkiem lojalnie zacząć pracować, a nie tylko zjadliwie krytykować.

Niemcy gdyby nawet byli o wiele słabsi od nas i mniej uzdolnieni jako jeźdzcy, pobiją nas dzisiaj, — nie swoją sztuką i umiejętnością jeździecką, ani wcale nie lepszą od naszej metoda szkolenia, czy też bezwzględnie lepszemi od naszych końmi, jakie posiadają w dużej ilości, lecz poprostu przewyższają nas zasobami, organizacją i zaopatrzeniem.

To również między innemi, jest ich wielką siłą, która ponadto daje im jeszcze pewność, spokój nerwowy i opanowanie i tem właśnie, a nie czem innem nas biją.

To też jeśli dzisiaj weszliśmy na właściwą drogę, organizując grupę olimpijską, a zespół z niej wydzielony po 6-cio tygodniowej zaledwie, wspólnej pracy, mógł w Berlinie pobić Włochów, to dlatego właśnie nie jest to zupełnym przypadkiem, żeśmy raz na cztery lata, tuż przed Olimpjadą, zorganizowani zostali w jeden zespół.

Indywidualne rezultaty berlińskie są bezwzględnie zasługą jeźdźców i ich koni. Największy jednakże sukces całości ekipy, drugie miejsce przed Włochami, uzyskane w konkursie zespołowym o „Nagrodę Niemiec" — mógł być dokonany jedynie zbiorowym wysiłkiem i wspólnym przygotowaniem.

Podstawą tego wysiłku, rezultatu ostatniego i przyszłych jeśli je mieć chcemy, jest i powinna być nadal po Olimpjadzie utrzymana stała grupa sportu konnego, zaopatrzona w wyborowy materjał koński.

Udział jeźdźców polskich w zawodach berlińskich miał na celu jedynie zaprawę przedolimpijską.

Mieliśmy rozkaz tam startować, bez względu na krótki czas i przygotowanie, oraz wyniki, jakie osiągniemy.

Poza względami należnego Niemcom rewanżu i reprezentacyjno-propagandowemi, ostatni nasz występ był przedewszystkiem jedną z okazyj koniecznego treningu na obcym terenie, w warunkach prawdziwie poważnej konkurencji, co dało bezwzględnie dodatnie rezultaty.

Dzisiaj mamy o jedno doświadczenie więcej, dające nam cały szereg spostrzeżeń i wniosków, tyczących się wartości i przyszłego składu naszych koni i jeźdźców, mających wziąć udział w Olimpjadzie.

Dosiadane są konie już po ukończeniu 18 miesięcy i to nie tylko ćwiczą kłusa, ale wszystkie rodzaje chodu; beduin bowiem twierdzi, że taki źrebak jest mocniejszy i odporniejszy, niż kiedy ma 3 lata. W lecie w niektórych plemionach i niektórych miastach dają młodzieży zamiast wody kwaśne mleko albo suszą morele bez pestek, gotują w wodzie i po wystudzeniu dają pić. Jako pierwszy pokarm dają sysakom gęstą papkę z mąki jęczmiennej, ażeby przyzwyczaić je do jęczmienia. Z wiosną muszą się konie zadowolić pastwiskiem, podczas gdy w innych porach roku dostają przeważnie jęczmień i słomę. Po miastach zadają koniom w lecie zieloną lucernę. Jeżeli chodzi o opiekę nad klaczami, to dowiedzieliśmy się, że bezpośrednio po oźrebieniu bandażują jej mocno brzuch wełnianą luźną tkaną chustą. Po miastach dają przez parę pierwszych dni letnie pojło. W dniach następnych głównie w okresie zimowym karmią marchwią. Z wiosną zieloną paszą, w lecie zieloną lucerną i oprócz tego papką z mąki jęczmiennej. Beduini zadawalają się tem, że podają matce słomę. Zarówno klacze jak ogiery otrzymują w zimie jęczmień i słomę, bogaci hodowcy po miastach dodają jeszcze marchew. Beduini karmią ogiery papką z mąki jęczmiennej, odpadkami chleba i jadła. Na wiosnę w okresie kopulacyjnym, dostają ogiery oprócz pastwiska także papkę jęczmienną. W okolicach, w których w lecie dysponują zieloną lucerną, mąka jęczmienna odpada. Na zakończenie nadmienię, że konie tam nie tylko są wcześnie dosiadane, ale i klacze za wcześnie kryte.

UWAGI O RODACH I TYPACH KONIA ARABSKIEGO.

Ogólnie panuje dzisiaj pogląd, że wszystkie rody i rodziny jak Saklavi, Hamdani, Muniki, Hadban i inne wywodzą się z rodu Kuheylan, który najbardziej i najlepiej ma reprezentować wszystkie charakterystyczne cechy konia arabskiego. Tak podręczniki naukowe i fachowe jak też autorzy, którzy zwiedzili Arabję, przyznają każdemu z rodów specjalne znamiona i na ich podstawie opisują Saklavi, Hamdani i t. d. oddzielnie, według określonych właściwości. Jako przykład przytoczę tu znoku K. Raswana („Der Araber u. sein Pferd"), który stwierdza tosamo na podstawie swoich kilkuletnich studjów w Arabji. Według Raswana miały się z biegiem czasu rozwinąć specjalne typy, to znaczy konie ze znamionami głowy, pokroju i charakteru, które je cechują jako nowy ród w swej rasie. Określa on np. Saklavi jako najpiękniejsze paradjery (typ żeński), Muniki jako szybkie konie wyścigowe, Kuheylan jako wytrwałe i silne konie bojowe i wierzchowce, jako pierwotyp (typ męski). Przyjmuje on trzy typy główne, które pewnemi cechami mają się różnić pomiędzy sobą, a któremi dadzą się objąć wszystkie inne rody i rodziny. Pierwotyp, Kuheylany mają — według niego odróżniać się od innych rodów siłą, wytrwałością, a w kształcie głowy, kośćca i w pokroju mają wykazywać specjalnie szeroką budowę. Natomiast wytworny typ Saklavi ma być w budowie głowy, szkieletu i pokroju wykwintny i delikatny; Muniki sklasyfikowane przez niego jako typ wyścigowy, mają się wy-



Liverpool — Fragment Grand National Steeplechase. Obraz Mr. Lionela Edwards.

Przed Grand National

Surowa zima tegoroczna okazała się fatalną dla wyścigów przeszkodowych w Anglji. Spowodu mrozów i złego stanu torów, komisarze musieli anulować około 40 dni wyścigowych, co przyniosło nietylko wielkie straty finansowe, ale uniemożliwiło prawidłowe przygotowanie czołowych kandydatów do Grand Nationalu. Pesymiści przypominają, że następstwem analogicznej zimy 1928/29 r. były sensacyjne zwycięstwa w handicapach wiosennych: w Lincolnshire Hdc. — Elton 100:1, w Grand Nationalu — Gregalach 100:1.

Do tegorocznego Grand Nationalu zapisano 54 konie, przyczem nowy handicapper, p. G. H. Freer, najniższą wagę 66½ kg. wyznaczył aż 27 kandydatom. W czołowej grupie wagi przedstawiają się następująco:

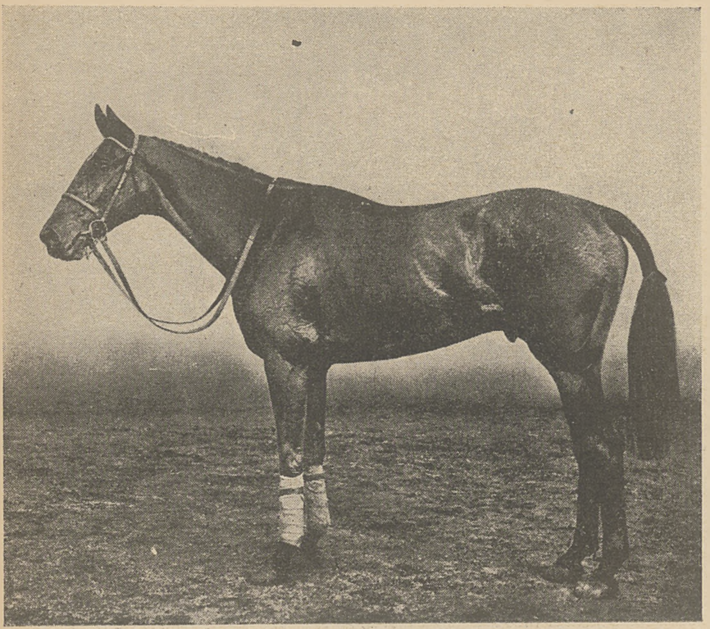
9 l.	Golden Miller	79½	kg.	10 l.	Brienz	69¼	kg.
9 l.	Reynoldstown	77	,,	9 l.	Oeil de Boeuf	69¼	,,
8 l.	Belted Hero	74	,,	8 l.	Blue Prince	69¼	,,
7 l.	Avenger	73½	,,	8 l.	Reviewer	69¼	,,
8 l.	Double Crossed	71¾	,,	11 l.	Remus	69¼	,,
8 l.	Tapinois	71¼	,,	10 l.	Persian Sun	69	,,
8 l.	Castle Irwell	71¼	,,	pł.	Delachauce	68	,,
11 l.	Delaneige	70½	,,	9 l.	Bachelor Prince	67½	,,
9 l.	Bagatelle II	70¾	,,				

roźniać specjalną szybkością i wielkością. Głowa, szkielet i pokrój winny być duże, wąskie i długie. („Araber und sein Pferd" str. 28—37). Także i w innych miejscach spotyka sie twierdzenie, że rody te są dzięki swoim charakterystycznym cechom ostro rozgraniczone, że mianowicie Hamdani wykazują specjalnie szerokie czoło, Saklavi wklęsły prosil i t. p. Opierając się na naszych doświadczeniach hodowlanych przeprowadzonych na najlepszej krwi arabskiej w czasach przedwojennych, jak też na przeprowadzanych od 15 lat na dzisiejszych stadninach arabskich oraz wyciągając wnioski ze studjów dokonanych w Arabji uważamy, że nie możemy przyłączyć się do tych poglądów. Sposób prowadzenia hodowli w Arabji wyklucza zupełnie możliwość wytworzenia się takich typów. Tego rodzaju przypuszczenia nie dadzą się uzasadnić wedle dzisiejszych pojęć biologicznych.

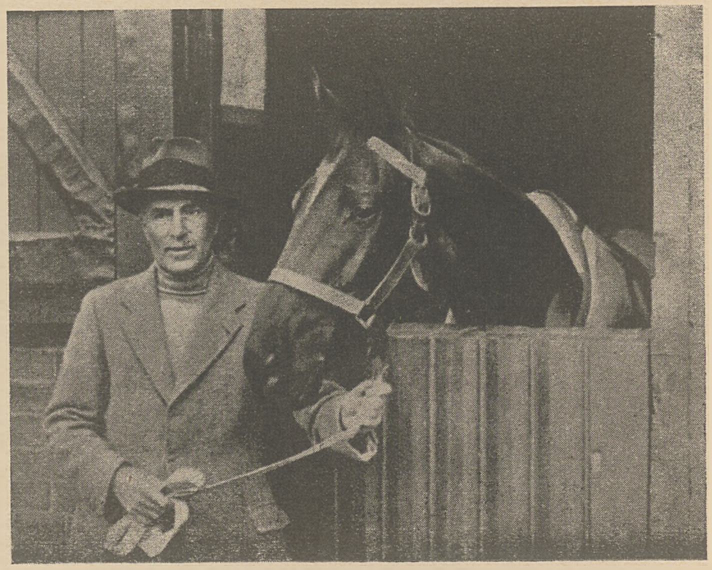
Był dawniej zwyczaj u ludu arabskiego, że dzieci nosiły imię matki. Zwyczaj ten zachował się do tej pory jako stara tradycja w hodowli końskiej; w ten sposób potomstwo bez względu na to, czy klaczka, czy ogierek, zalicza się do rodu czy też do rodziny, z której pochodzi matka. Zdarza się wprawdzie, że pojedyńcze rodziny są chowane w czystości, ale wobec tego, że to zdarza się niezmiernie rzadko, nie mogły się z tych pojedyńczych wypadków wytworzyć podane typy. Na każdym kroku w Arabji mieliśmy możność zauważyć, że nawet w tych rzekomo czystych rodach zawsze jest domieszka jakiejś obcej krwi ze strony ojcowskiej. Tak np. wszystkie źrebięta pochodzące od matki Saklavi zwane są Saklavi, mimo że ojcowie mogą należeć do innych rodów. Jeżeli uzna się taką mieszaninę krwi różnych rodów za bastardowanie, to możemy potomstwo nazwać półkrwią. Wróćmy do naszego poprzedniego przykładu i przyjmijmy, że klacz z rodu Saklavi Dżedran została pokryta ogierem Muniki Sbejli (co w Arabji można obserwować na każdym kroku) to z tego połączenia urodzone źrebię mimo, że w rzeczywistości łączy w sobie geny ojca i matki będzie określone jako Saklavi Dżedran. Jeżeli w ten sposób powstałą klacz „półkrwi" pokryje się znowu ogierem Muniki Sbejli — albo, co jednak zdarza się bardzo rzadko, wprost ojcem — to źrebię, które przez tę powtórną krzyżówkę zbliżyło się jeszcze bardziej zdecydowanie do rodu ojca, mimoto będzie określone jako Saklavi Dżedran.

Jeżeli się weźmie pod uwagę ten rodzaj hodowli uprawiany w Arabji od stuleci, a nadto jak fałszywe istnieją u Arabów pojęcia o tych rodach — stanie się jasnem, jaki zamęt panuje w hodowanych rodach i jak mało jest uzasadnienia w przypisywaniu tym koniom jednakich cech typu. Dla hodowcy Araba jest jednak bez znaczenia zróżniczkowanie typów; dla niego jedynie ważnem jest, że konie jego należą do szlachetnych rodów i są określone jako „Szubuwe". Dzisiaj istnieje w Arabji wiele takich rodów, co jeszcze później dokładniej omówię. O zasadniczych różnicach cech pomiędzy tymi rodami nie może być mowy po tem, cośmy wyżej przytoczyli.

(C. d. nast.)



Golden Miller (Goldcourt-Miller's Pride) 9 l. wał. gn., wł. Miss D. Paget, 5-cio krotny zwycięzca Cheltenham Gold Cup (1932, 33, 34, 35 i 36) faworyt na Grand National.



Reynoldstown, (My Prince-Fromage) 9 l. wał. kary, jeden z faworytów na Grand National; obok jego właściciel major Furlong.

Od trzech lat **Golden Miller** uważany jest za najlepszego steeplera w Anglji i tegoroczny jego start w Grand National'u będzie czwartym skolei. Champion p. D. Paget zadebjutował w Derby steeplerów w r. 1933 jako 6-letni, ale upadł w pierwszej połowie parcours'u, w r. 1934 pod wagą 78 kg. wygrał w rekordowym stylu i czasie 9 m. 20 s., natomiast w roku zeszłym pod wagą 79½ kg. wyłamał na 8-ej przeszkodzie. Nazajutrz Golden Miller wziął udział w innym wyścigu na tym samym torze i znowu wyłamał. Wywołało to konflikt między właścicielką a trenerem B. Briscoe i w rezultacie Golden Miller przeszedł do znakomitego trenera steeplerów Owen Anthony.

Oprócz zwycięstwa w Grand National'u, Golden Miller wsławił się pięciokrotnem zrzędu zdobyciem Cheltenham Gold Cup, tysiącfuntowego wyścigu elity steeplerów pod równą wagą.

Tegoroczne warunki atmosferyczne utrudniły jego należyte przygotowanie, zwłaszcza przez zanulowanie szeregu steeplów, do których był zapisany. Na jesień G. M. startował tylko 1 raz w wyścigu płaskim i przyszedł drugi za Free Fare, zwycięzcą Manchester November Hdc., poczem następny start wypadł aż w grudniu, w Newbury, gdzie G. M. pod wagą 81 kg. rozniósł słabych przeciwników. Niestety ostatni start tegoroczny, w końcu lutego, wypadł fatalnie. Golden Miller, odstartowawszy jako gorący faworyt, odmówił skoku i wysadził swego jeźdźca na nietrudnej przeszkodzie w Newbury. Porażka ta wywołała wielką konsternację i cota Golden Miller'a z 11:2 podniosła się do 100:8. Zamiast zamierzonego następnego startu w Cheltenham Gold Cup trener zamierza wybrać mu łatwiejszy wyścig, a w razie powtórnej porażki nawet wycofać z Grand National'u.

Pierwszym faworytem (8:1) jest obecnie **Reynoldstown,** który w roku zeszłym zwyciężył pod wagą 71¾ kg. w czasie tylko o ⅗ sek. gorszym od rekordu Golden Millera. Reynoldstown debjutował wówczas na torze w Liverpool'u pod jeźdźcem-amatorem F. Furlong, synem właściciela. W roku bieżącym startował dotąd tylko 2 razy, dosiadany przez amatora M. F. Walwyn, przyczem po zwycięstwie w Leicester, przegrał na zbyt krótkim dla siebie dystansie w Birmingham, w walce z doskonałym Avenger.

Belted Hero zawdzięcza swoją wysoką wagę zwycięstwu w Becher St. Ch., gdzie pobił Kellsboro'Jack, zwycięzcę Grand National'u (1933); w lutym natomiast pobił go łatwo Brienz.

Do najmłodszych, ale najbardziej obiecujących steeplerów angielskich należy **Avenger,** obecnie trzeci faworyt (100:7) na Grand National. Należy on do nielicznych wyjątków, bowiem już jako 4-letni odniósł szereg świetnych zwycięstw, zaś jako 5-letni był II-gi za Golden Miller'em w Cheltenham Gold Cup. Zwycięstwo jakie odniósł 25 lutego, bijąc Reynoldstown'a, wskazuje, że o ile tylko nie zabraknie mu staminy, powinien odegrać decydującą rolę w Liverpool'u, bez względu na nieznajomość toru. **Tapinois i Oeil de Boeuf** będą reprezentować hodowlę francuską, niestety, zbyt wysokie wagi w stosunku do performances, nie wróżą im zwycięstwa. Wysoką wagę otrzymał również sprowadzony ze Stanów Zjednoczonych **Bagatelle II** (po Fair Play), którego rodzony brat Best Play wygrał American Grand National w r. 1933.

Pochlebne wieści krążą o **Castle Irwell,** zwycięzcy Grand Sefton St. Ch. w Liverpool'u, który zaawansował na czwartego faworyta (15:1). Pomimo nieświetnych wyścigów tegorocznych liczyć się trzeba, że może sprawić niespodziankę **Blue Prince,** który wcale nie liczony zajął w r. z. drugie miejsce. Niezawodnym skoczkiem, chociaż brak mu speedu, jest **Delaneige,** który w roku 1933 — był IV-ty, zaś w 1934 — II-gi w Grand National'u; w roku bieżącym biega dobrze, podobnie jak i jego towarzysz stajenny **Brienz,** który ma niebylejaki tytuł do sławy, bo trzecie miejsce w Derby Trigo (1929). **Lazy Boots i Uncle Batt,** które w r. z. zajęły czwarte i piąte miejsce w Grand National'u startują pod najniższą wagą, tak że nie są bez szans.

Wobec poprawy warunków atmosferycznych należy spodziewać się jeszcze licznych startów kandydatów do Grand National'u i szeregu zmian w notowaniach faworytów. W obecnej chwili, o ile następny wyścig nie poprawi opinji Golden Miler'a, w ocenie sportsmenów walka o błękitną wstęgę steeplerów rozegra się między Reynoldstown i Avenger.

Silvio.

Wczesne czy późne źrebięta?

Pod tym tytułem ukazał się Nr. 5/6 „Jeźdźca i Hodowcy" artykuł p. Henryka Ankiera, w którym autor na postawione sobie pytanie: „jak się odbija na karjerze wyścigowej różnica wieku," — odpowiada, że „wczesność odegrała wybitnie swoją rolę, a kwiecień pobił wszystkie rekordy, zarówno ilościowo jak i jakościowo, tak, że wypada uważać u nas maj za najlepszy miesiąc do stanowienia klaczy."

Autor popełnia zasadniczy błąd statystyczny, biorąc pod uwagę ilości **absolutne** zwycięzców, a nie względne w stosunku do wszystkich urodzonych koni; — jasnem jest bowiem, że skoro np. w kwietniu urodziło się najwięcej koni, to i najwięcej zwycięzców będzie z tegoż miesiąca. Także oparcie się jedynie na wynikach gonitw klasycznych nie może dać skończonego obrazu; średnia wygrana na konia z danego okresu wydaje się tu bardziej odpowiednim wskaźnikiem. To też wyniki badań autora budzą zastrzeżenia.

Postanowiliśmy zbadać zagadnienie „wczesne czy późne źrebięta", badając rezultaty wyścigowe krajowych 3 i 4 letnich koni arabskich za ostatnie pięciolecie 1931—1935, urodzonych w miesiącach od stycznia do czerwca włącznie. W okresie 1928—1932 urodziło się 355 koni arabskich czystej krwi i chowanych w czystości krwi, z których w wyścigach arabskich 1931—1935 brało udział 160 koni 3 letnich; w okresie zaś 1927—1931 urodziło się 320 takich koni, z których biegało w 1931—1935 117 koni 4 letnich. Nas interesujące szczegóły dotyczące tych koni, podają poniżej tabele.

Urodzonych w miesiącu	Styczniu	Lutym	Marcu	Kwietniu	Maju	Czerwcu
Biegało w 1931-1935 3 letnich koni	28	37	43	33	17	2
które wygrały w sumie zł.	68,197	83 523	97,026	67,768	22,660	1,280
czyli średnio zł. na konia	2,435	2,257	2,256	2,053	1,333	640
Biegało w 1931-1935 4 letnich koni	22	29	29	23	12	2
które wygrały w sumie zł.	98,977	143,083	140,067	112,361	60,331	500
czyli średnio zł. na konia	4,499	4,934	4,829	4,884	5,027	250

Z pierwszej z nich widać, że różnica wieku odbija się na karjerze wyścigowej głównie 3 letnich arabów: o każdy miesiąc wcześniejsze urodzenie widocznie podnosi w tym wieku średnią wygraną na konia. Już jednak w wieku 4 letnim różnica ta zaciera się, a nawet wychodzi na korzyść koni później urodzonych, jednak tylko do maja włącznie. Biorąc zaś pod uwagę równocześnie średnie 3 i 4 latków, to luty i marzec okazały się najpewniejszymi miesiącami. Pozatem z zestawienia tego wynika niezbicie, że źrebięta pomajowe zasadniczo żadnej roli na torze nie odgrywają; styczniowe natomiast górują jedynie w wieku 3 letnim nad późniejszymi, ustępując im jednak znacznie w wieku 4 letnim.

W miesiącu	Styczniu	Lutym	Marcu	Kwietniu	Maju	Czerwcu
urodziło się w 1928—1932 koni	61	85	79	80	37	13
z których biegało w wieku 3 letnim	28	37	43	33	17	2
CZYLI w %%	45,9%	43,5%	54,4%	41 2%	46,0%	15,7%
urodziło się w 1927—19 1 koni	58	75	77	73	26	11
z których biegało w wieku 4 letnim	22	29	29	23	12	2
CZYLI w %%	37,9%	38 6%	37,6%	31,5%	46,2%	18,2%

Druga tabela, podając jaki procent w danym miesiącu urodzonych bierze udział w wyścigach, wykazuje zdrowotność koni urodzonych w poszczególnych miesiącach; przypuszczamy bowiem, że przedewszystkiem nie stanęły do startu konie, które z braku zdrowia uległy chorobom lub też niewytrzymały treningu. Tutaj między 3 latkami bezsprzecznie góruje marzec nad innymi miesiącami; z tych zaś kwiecień i czerwiec dają widocznie najmniej odporne źrebięta. W wieku 4 letnim udział koni z wyjątkiem majowych, w stosunku do 3 letnich procentowo maleje, a różnice średnich wygranych pierwszych trzech miesięcy zacierają się; zachowuje się natomiast najniższy procent współzawodników kwietniowych i czerwcowych.

Dla całokształtu zagadnienia podajemy, które miesiące dały zwycięzców arabskich nagród klasycznych: Derby, Jurjewicza, Antonin, Oaks, Sahiby i Produce. Otóż w styczniu urodzonych 3 zwycięzców wygrało: raz Nagr. Jurjewicza i 2 razy Produce; 5 zwycięzców z lutego wygrało: 2 razy Derby, 2 razy Oaks, 2 razy Nagr. Sahiby i raz Produce; 5 zwycięzców z marca wygrało: 2 razy Derby, raz Nagr. Jurjewicza, 2 razy Nagr. Antonin, raz Oaks, raz Nagr. Sahiby i raz Produce; 5 zwycięzców z kwietnia wygrało: raz Derby, raz Nagr. Jurjewicza, 2 razy Oaks, raz Nagr. Sahiby i raz Produce; a jeden zwycięzca majowy wygrał raz Nagr. Jurjewicza. Jeżeli dodamy, że jedyny w tym okresie trójkoronowany arab (Derby, Jurjewicza, Antoniny) Kaszmir urodził się 25 marca, musimy uznać, że marzec był najbardziej predestynowanym miesiącem dla arabskiej klasy.

Powyższe badania wykazały, że najlepszymi były źrebięta z lutego, marca i maja, oraz dały praktyczny wniosek, że nie należy stanowić klaczy po 15 czerwca.

Inż. **Kazimierz Krzyształowicz**

i Dr. **Edward Skorkowski.**

HENRYK ANKIER

Wiek rodziców a klasa potomstwa

Jednem z najciekawszych zagadnień **hodowlanych** jest kwestja wieku, w którym ogier i klacz posiadają największą potencję indywidualną t. j. szansę spłodzenia wartościowego potomstwa. Wśród hodowców pokutuje szereg „domowych" teoryj, zwłaszcza co do optymalnej różnicy wieku między klaczą przeznaczoną do pokrycia i ogierem-reproduktorem.

Najlepszą odpowiedź na te zagadnienia dają jak zwykle nie teoretyczne rozważania, ale wyniki nagród klasycznych.

Zwycięzcy Derby, Oaks i St. Leger, od założenia tych nagród w Anglji, dadzą się uszeregować według wieku rodziców w następujący sposób:

Wiek matki	Ilość zwycięzców D. O. L.
4 lata	4
5 lat	16
6 „	25
7 „	34
8 „	41
9 „	41
10 „	41
11 „	39
12 „	33
13 „	27
14 „	26
15 „	18
16 „	17
17 „	12
18 „	17
19 „	8
20 „	6
21 „	5
22 lata	4
23 „	3
24 „	1

Wiek ogiera	Ilość zwycięzców D. O. L.
6 lat	14
7 „	31
8 „	39
9 „	35
10 „	43
11 „	37
12 „	47
13 „	33
14 „	35
15 „	24
16 „	23
17 „	19
18 „	14
19 „	8
20 „	15
21 „	8
22 „	6
23 „	3
24 „	3
25 „	1
26 „	2
27 „	1
29 „	1

Klacze wcześniej rozpoczynają karjerę stadną , ale posiadają rzadszą zdolność rodzenia klasowego potomstwa w późnym wieku. Z ogólnej ilości zwycięzców 18% pochodzi od klaczy w wieku 3—7 lat, 53% od klaczy w wieku 8—13 lat, 21% przypada na lata 14—18, zaś 6% na klacze powyżej 19 lat. Największą ilość zwycięzców dały ogiery w wieku od 7 do 16 lat, poczem następuje progresywny spadek, zaś kilka wyjątkowych wypadków należy do dalekiej przeszłości. Matchem mianowicie miał 27 lat, kiedy przyszła na świat siwa Hollandaise, zwyciężczyni St. Leger (1778), zaś 29, kiedy urodziła się Tetotum, zwyciężczyni Oaks (1780).

Przyjżyjmy się teraz jaka kombinacja wieku rodziców dała najlepsze rezultaty.

Różnica lat rodziców	Ilość zwycięzców D. O. L
0	34
1	68
2	52
3	60
4	36
5	30
6	34
7	20
8	24
9	24
10	9
11	15
12	9
13	4
14	4
15	5
16	2
17	1
18	1
19	1

Ogólnie biorąc 49% pochodzi od rodziców z różnicą wieku 0—3 lat, 23% od rodziców z różnicą wieku 4—6 lat, tylko 15% przy różnicy wieku 7—9 lat, zaś 13% przy większej różnicy. Mała różnica wieku dała najlepsze rezultaty nietylko wówczas kiedy oboje rodzice byli młodsi, ale również i w starszym wieku i tak np. trzej derbiści Saltram, Daniel O Rourke i Diamond Jubilee, urodzili się, kiedy rodzice ich mieli po 16 lat.

Dla sprawdzenia słuszności powyższych wniosków w powojennej hodowli polskiej sprawdziłem wiek rodziców 37 koni, (21 ogierów i 16 klaczy), **które potrafiły zdobyć przynajmniej 3 klasyczne (imienne) nagrody** w Warszawie. Jak się okazuje, żadnego znaczenia niema, które z rodziców jest starsze, gdyż w 18 wypadkach starszy był ogier, w 16 — klacz, zaś 3 razy rodzice byli w równym wieku.

W wieku 6 lat, z ogierów, dał klasycznego zwycięzcę tylko jeden Lohengrin (a mianowicie Rysia — 4 zw. kl.); 16 zwycięsców dały reproduktory w wieku 7—10 lat, 12 zwycięsców w wieku 11—15 lat, zaś 8 zwycięsców reproduktory starsze. Jest rzeczą charakterystyczną, że do takich „wyczynów" w późnym wieku zdolne są tylko chefs de race i na naszym gruncie potwierdził to Fils du Vent, który miał 23 lata, kiedy urodził się Hel i 20 lat, kiedy urodził się Colombo.

Klacze w Polsce rzadko idą do stada w wieku lat 3 i sprawa stała jeszcze gorzej w okresie, kiedy starsze klacze miały prawo udziału w nagrodach klasycznych.

W wieku lat 5 jedna tylko Nadzieja dała potomka, który znalazł się w wybranej grupie (a mianowicie Granata — 6 zwc. klas). Pozatem klacze w wieku lat 7—10, dały 17 zwycięzców w wieku lat 11—15 prawie to samo, gdyż 16 zwycięzców, zaś klacze starsze tylko 3 zwycięzców. Rekordzistką jest Nabotoris, która miała 21 lat, kiedy urodziła się Napaść.

Jeżeli chodzi o najkorzystniejszą różnicę wieku to i na tym, tak małym materjale potwierdzają się teorje zagraniczne. 54% „wybranych" zwycięzców klasycznych pochodziło od rodziców z różnicą wieku 0—3 lat, 19% z różnicą wieku 4—6 lat, 10,8% z różnicą wieku 7—9 lat i 16,2% z różnicą powyżej 10 lat. Rekordowa jest różnica 17 lat u Hela, który urodził się po 23 letnim Fils du Vent'cie i 6-letniej Jeanette.

Modna na Zachodzie teorja łączenia rodziców jednakowego wieku dała u nas w rezultacie trzy klasowe konie i to po rodzicach starszych, a mianowicie Jawor II (ojciec i matka po 16 lat), Imperator (ojciec i matka po 13 lat) i Galante (ojciec i matka po 12 lat).

Ostateczna więc recepta dla hodowców, którym pilno wychować derbistę, brzmi dość nieskomplikowanie: najlepszy wiek klaczy i ogiera 7—15 lat najkorzystniejsza różnica wieku nie powinna przekraczać 3 lata. God luck!

KRONIKA

KRAJOWA

HODOWLA

SPRAWOZDANIE

z Zebrania Zarządu Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce.

Dnia 22 lutego r. b. odbyło się zebranie Zarządu Naczelnej Organizacji. Przewodniczył Prezes Stanisław Karłowski. Obecni byli: Vice-prezes urzędujący inż. Jan Grabowski, Vice-prezes Bronisław Walicki członkowie pp.: płk. dypl. Zbigniew Brochwicz Lewiński, Józef Bronikowski, Antoni Budny, Aleksander hr. Dzieduszycki, Kazimierz Dzianott, Szambelan Tomasz Komierowski, Stanisław hr. Korzbok Łącki, Aleksander hr. Ledóchowski, Jan Slizień, zastępcy pp.: płk. Ryszard Gieszkowski, płk. Rudolf Lang, płk. Zygmunt Studziński.

Jako przedstawiciel M. S. Wojsk był obecny mjr. Karol Wisłouch.

Nieobecność usprawiedliwili pp.: płk. Stefan Dembiński, Michał hr. Komorowski, Władysław hr. Piniński i inż. Witold Pruski.

Protokułował sekretarz Naczelnej Organizacji Stanisław Epstein.

Po zagajeniu posiedzenia przez Przewodniczącego Prezesa Stanisława Karłowskiego, Vice-prezes urzędujący poruszył sprawę, aby 15% dodatki hodowlane były wypłacane również za konie ras czystych. W wyniku dyskusji postanowiono zwrócić się do Szefostwa Remontu z prośbą, aby Komisje Remontowe zakupując konie ras czystych wypłacały 15% dodatki hodowlane do cen szacunkowych tych koni, jeżeli sprzedającymi są hodowcy — członkowie Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, bądź jednego ze Związków Hodowców Koni.

Następnie rozważany był wniosek Związku Wołyńskiego w sprawie ściągania opłaty na rzecz P. Z. J. w wysokości 1% od ceny sprzedażnej koni remontowych. Powzięto uchwałę, że Związki potrącać będą na rzecz P. Z. J. 1% od ceny sprzedanych koni remontowi wojskowemu typów: WI, WII, AK, AC, AL. Od typów ALO i M. potrącenia te pobierane nie będą.

Ustalono równocześnie, że opłata ta musi być przekazywana P. Z. J. najdalej w 2 tygodnie po otrzymaniu przez odnośne Związki pieniędzy od właściwej Komisji Remontowej.

W sprawie wystaw i pokazów na rok 1936 uchwalono, że ze względu na szczupłość środków Naczelna Organizacja odstępuje w roku bieżącym od zasady przyjętej w protokóle zebrania Zarządu Naczelnej Organizacji z dn. 8 października 1935 roku, dotyczącej miejsc stałych wystaw, oraz w protokóle zebrania Zarządu N. O. z dn. 25 stycznia 1936 roku do klucza rozdziału sumy nagród w/g. ilości dostarczonych koni i po dokonaniu drobnych poprawek w rozdziale sum na nagrody od M. S. Wojsk. dla poszczególnych Związków, oraz po ustaleniu z przedstawicielem Szefostwa Remontu terminów i kolejności pokazów postanowiono wystąpić do Dowództwa Taborów i Szefostwa Remontu o przyznanie:

1) Związkowi Poznańskiemu 8.000 zł. na wystawę w Poznaniu i dwa pokazy. Termin wystawy w Poznaniu zaprojektowano na 15. i 16. VI. r. b.

2) Związkowi Lubelskiemu 4.500 zł na wystawę w Lublinie, termin której zaprojektowano na 19. i 20. VI. r. b.

3) Związkowi Kieleckiemu 4 000 zł. na wystawę w Kielcach, zaprojektowaną na dn. 6. i 7. VII. r. b.

Nadto Naczelna Organizacja wystąpi do Dowództwa Taborów i Szefostwa Remontu o następującą kolejność i sumy dla poszczególnych Związków na pokazy:

1) Związkowi Łódzkiemu 3.000 zł. i 800 zł. nie wypłaconych w roku 1935 na pokazie w Koninie razem 3.800 zł. na pokazy w Piotrkowie i Koninie. Termin pokazu w Piotrkowie zaprojektowano na dn. 23. VI. r. b.

2) Związkowi Pomorskiemu 2.000 zł. na pokaz w Grudziądzu.

3) Związkowi Warszawskiemu 4.000 zł. na pokazy w Płocku i Włocławku.

4) Związkowi Śląskiemu 1.500 zł. na pokaz w Ochabach.

5) Związkowi Krakowskiemu 2.000 zł. na pokaz w Krakowie.

6) Związkowi Wołyńskiemu 2.000 zł. na pokaz w Łucku.

7) Związkowi Lwowskiemu 4.000 zł. na pokazy.

Uchwalono także, że poszczególne Związki wystąpią do Min. Roln. i R. R. z prośbą o zezwolenie na urządzenie wystaw.

Następnie omawiano sprawę pokazów hodowlanych i uchwalono zwrócić się do M. R. i R. R. z prośbą o przyznanie poszczególnym związkom subwencji od 1500 do 4000 zł.

Ze względu na pozostawienie Związkom Hodowców Koni samodzielności postanowiono nie rozpatrywać sprawy reorganizacji Naczelnej Organizacji, jako nieaktualnej.

Ministerstwo Spraw Wojskowych Dowództwo Taborów i Szefostwo Remontu zawiadamia, że ustaliło następujące terminy wystaw koni w roku 1936:

Czerwiec — 15 i 16 — wystawa w Poznaniu,
„ — 19 i 20 — „ w Lublinie,
Lipiec — 6 i 7 — „ w Kielcach.

WIADOMOŚCI ZE STADA BYSZÓW P. JÓZEFA BRONIKOWSKIEGO.

W listopadzie 1935 r. padła kl. Hugenottin (Delaunay-Gravure); przychówek jej wygrał 143.000 zł. W r. b. pokrywa w stadzie ogier **Wily Attorney** (Tredennis-Bachelor's Berrill). Potomstwo jego urodzone i wychowane w Byszowie (Gran Chuckle, Gozdawa, Grzela, Globtrotter i Grzybek Pierwszy) wygrały łącznie 308.020 zł. Urodziły w stadzie:

Bajadera (Ariel — Smart) 11/2 og. gn. po Wily Attorney.

Bodrog (Tragopan — Bombek) 1/2 og. der. po Wily Attorney.

Chuckle (Rabelais — La Chronique) jałowa.

Furja (Carabas — Chuckle) źrebna z og. Wily Attorney.

Risotta (Rising Glass — Kleinod) źrebna z og. Wily Attorney.

Depesza (Carabas — Red Start) jałowa.

W stadzie znajdują się trzy roczniaki: og. sk. gn. Nobile (Double Up - Chuckle), og. siwy Negus (Double Up — Bodrog), kl. Nemerja (Double Up — Hugenottin). Dwuletnie ogiery Mousquetaire (Moscou Chukle) i Mousik (Moscou — Hugenottin) zostały sprzedane w jesieni 1935 r. p. J. Broszkiewiczowi. Klacz Monika (Moscou—Risotta) oddano na procenty p. rotm. Strużyńskiemu.

JEŹDZIECTWO

KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 10

Dnia 29 lutego br. odbyło się posiedzenie Zarządu P. Z. J.

Obecni: Przewodniczący, Prezes P. Z. J. płk. dypl. Brochwicz Lewiński.

Zastępcy Prezesa: inż. Jan Grabowski, płk. dypl. Jan Karcz, gen. bryg. Stanisław Grzmot-Skotnicki.

Sekretarz Generalny: rtm. w st. sp. Leon Kon.

Skarbnik: p. Tadeusz Michalski,

Członkowie Zarządu: mjr. Antonowicz, p. J. Ciechomski, płk. dypl. Durski-Trzaska, mjr. dypl. Lewicki, ppłk. dypl. Machalski, p. K. Świderski, p. K. Wickenhagen, delegat P. U. W. F. i P. W. rtm. Młodzianowski.

Nieobecność swą usprawiedliwili: płk. Dembiński i ppłk. Lewandowski.

1. Przewodniczący zagaił posiedzenie o godz. 11-ej. Wstępnym słowem, w którem krótko streścił swe wrażenia z konkursów w Berlinie stwierdził, że sprawiły one swemi wynikami pewną ulgę. Pozatem wspomniał o swej bytności w Grudziądzu, gdzie praca grupy olimpijskiej idzie dobrze, tylko wciąż jeszcze brak koni. Następnie Przewodniczący złożył podziękowanie obecnemu na posiedzeniu Delegatowi Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego rtm. Młodzianowskiemu za referat o działalności P. Z. J. przedstawiony Dyrektorowi P .U. W. F. i P. W.

2. Odczytano protokół z poprzedniego posiedzenia Zarządu, który przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

W związku z odczytaniem protokółu inż. Grabowski wyjaśnił, że sprawa pobierania %% od sprzedanych remontów została uregulowana przez Komisję, wybraną na poprzednim posiedzeniu Zarządu.

3. Przyjęto do wiadomości podziękowania, jakie nadesłali za przyznane Honorowe Odznaki Jeździeckie p. Tadeusz Dachowski, p. Paweł Popiel i p. Zdzisław Sznuk.

4. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie delegatów P. Z. J. z ostatniego Kongresu F. E. I.

5. Uchwalono skreślić ze spisu członków P. Z. J. Białostockie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni, które istnieć przestało i Towarzystwo Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich, które samo zgłosiło wystąpienie jako zrzeszenie o celach wyłącznie hodowlanych.

6. Do Komisji dla opracowania propozycyj Meeting'ów Popularnych wybrano: mjr. Lewickiego, rtm. Kona i p. K. Wickenhagena.

7. Po wysłuchaniu krótkiego referatu Sekretarza Generalnego o konieczności zmian Regulaminu P. O. J. odnośnie udzielania Odznak za wyścigi przeszkodowe, płotowe i naprzełaj i zapoznaniu się z projektami rtm. Bohdanowicza i por. Tuńskiego uchwalono następujące zmiany:

„Warunki zdobywania POJ z tytułu przejechanych gonitw przeszkodowych, lub płotowych lub naprzełaj, ogłoszone w Nr. 12/35 „Jeźdźca i Hodowcy" zostają zmienione.

Obecnie jeźdźcy mogą otrzymywać odpowiednie stopnie Odznaki albo z tytułu wygrania, albo z tytułu przejechania pewnej ilości gonitw przeszkodowych, płotowych lub na przełaj.

Liczby wygranych (tylko 1-sze miejsca) i przejechanych gonitw mogą być dla uzyskania Odznak sumowane, przyczem jedna wygrana jest równoznaczna trzem przejechanym. Jednak nagroda wygrana nigdy nie może być jednocześnie zaliczona jako przejechana.

Odznaka Złota Wielka	75 wygranych,	albo 225	przejechanych
„ Złota	50	„ 150	„
„ Srebrna Wielka	30	„ 100	„
„ Srebrna	15	„ 50	„
„ Bronzowa Wielka	5	„ 25	„
„ Bronzowa	2	„ 10	„

Za gonitwę przejechaną jest uważana taka, którą jeździec ukończył.

8. Sekretarz Generalny odczytał podanie kpt. Bylczyńskiego w sprawie uznania go szampionem z tytułu wygrania w jednym dniu 7 kolejnych wyścigów. Zarząd zdecydował, że takiego szampionatu ogłosić nie można, bo wchodzą tu w grę wyścigi płaskie o charakterze wyłącznie hodowlanym.

Posiedzenie zamknięto o godz. 15.50.

KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 11.

Orszàgos Magyar Gazdasàgi Egyesület prosi o zawiadomienie tą drogą osoby zainteresowane w Polsce, że Krajowa Wystawa Rolnicza w Budapeszcie odbędzie się od 20 do 25 marca br. Na wystawie specjalnie będzie uwzględniony dział koński i będą zrobione wszelkie ułatwienia dla pragnących je nabyć.

ZAWODY KONNE W 1 P. STRZELCÓW KONNYCH.

W dniu 26. I. 1936 roku odbyły się w ujeżdżalni krytej pułku zawody treningowo-przygotowawcze.

W konkursie dla podoficerów, miejsca zdobyli:

I — kpr. zaw. Sochaczewski na Węgorzu (Talap, po Tellur, hod. L. Krzeczunowicza z Kościelnej-Wsi).

II — plut. zaw. Aleksandrowicz na Trudnym (Hod. L. Jaworskiego w Wyszkowie).

III — kpr. zaw. Sochaczewski na Tajfunie (Hod. Stan. Radońskiego).

IV — plut. Pogoda na Mietku (Hod. A. Krajewskiego z Kamionki Woł.).

V — plut. Matysiak na Łzawym (Hod. A. Krajewskiego z Kamionki Woł.).

W konkursie oficerskim dostępnym dla Pań i Jeźdźców Cywilnych:

I-sza serja:

I i II m. podzielone — por. Uściński na Byronie (Czambuł, po 272 Fiord i Szałwia, hod. M. Łuszczkiewicza z Zagaja) i ppor. Marowski na Cezarze (Grom, po Cezar i Mitręga, hod. M. Kwileckiego z Malińca).

III — ppor. Koszutski na Bomie (Gagatek, pa Gavache 589 i Baśka, hod. S. Huskowskiego z Czernięcina).

IV — por. Uściński na Biednej (po Coriolanus i Chinka, hod. A. Karskiego z Górek).

V — P. Makowiecka na Asie (Hod. J. Majewskiego z Długiego).

II-ga serja:

I i II miejsce podzielone — rtm. Łukaszewicz na Sarnie (brak danych) i ppor. Sokołowski na Transwalu (Hod. Stan. Włodka).

III — P. Sroczyńska na Narodowcu (Import. z Węgier).

IV p. Walawska na Wiernej (hod. K. Wodzińskiego z Gledzianowa).

V i VI — podzielone — por Grunwald na Żołdaku (po Treffelstein i Marna, hod. K. Mielżyńskiego z Pawłowic) i ppor. Sokołowski na Orzechu (Brak danych).

Ogółem w zawodach startowało 60 koni.

KONKURS HIPPICZNY W 1 PUŁKU SZWOLEŻERÓW J. P.

Zbliżająca się wiosna poczyna ożywiać pracę sportową w jej większych ośrodkach. Za przykładem ubiegłego roku w Warszawie rozpoczęły się konkursy hippiczne, urządzane w regularnych odstępach czasu przez oddziały wojskowe lub stowarzyszenia sportowe. Konkursy te noszą charakter wybitnie treningowy.

Pierwszemi tego rodzaju zawodami były konkursy hippiczne urządzone w dniu 29 lutego w krytej ujeżdżalni przez 1 Pułk Szwoleżerów J. P. Przestronna i dająca dużo naturalnego światła ujeżdżalnia, nota bene estetycznie udekorowana, została umiejętnie wykorzystana dla ustawienia typowego parcours'u. Wymagał on od koni wykazania rezultatów pracy zimowej, należytej zwrotności, umiejętności radzenia sobie w skokach kombinowanych, dając równocześnie możność galopowania w miarę warunków, związanych z ujeżdżalnią krytą. Zarzut mógłby jedynie spotkać niektóre zbyt lekkie, filigranowe przeszkody (bramka).

W konkursach wzięli udział jeźdźcy z 1 p. szwol. J. P., 1 d. a. k. im. Gen. J. Bema, oraz jeźdźcy cywilni. Biorąc pod uwagę zasadniczy cel konkursów, rozgrywek nie przeprowadzano, a nagradzano wstęgą honorową każdego konia, który ukończył przebieg bez błędu.

Rezultaty były następujące:

I. Konkurs dla podoficerów. Przeszkód 8, wys. do 1 m. 10 cm., szerokości do 2 m., szybkość 375 m. na min. Uczestniczyło 30 koni. Przebiegi bez błędu:

1) plut. Naczyński — wał. Blekot z 1 p. szwol. J. P.

2) plut. Dąbrowski — wał. Blok z 1 p. szwol. J. P.

3) kaprl. Mazurkiewicz — wał. Toreador z 1 dak. J. B.

4) plut. Szulc Leon — wał. Aceton z 1 dak. J. B.

5) plut. Kałużyński Wład. — wał. Zamach z 1 dak. J. B.

6) plut. Grodecki Jan — wał. Panicz z 1 dak. J. B.

7) plut. Radzikowski — kl. Tama z 1 dak. J. B.

8) kaprl. Grochowski — wał. Norweg z 1 dak. J. B.

9) plut. Radzikowski — wał. Neptun z 1 dak. J. B.

II. Konkurs - handicap dla oficerów i jeźdźców cywilnych.

Przeszkód 10, wysokość do 1 m. 10 cm. i szer. do 2 m. 50 cm. Konie, które zdobyły jedną z 3-ch pierwszych nagród w konkursach publicznych, skaczą 6 przeszkód podniesionych i rozszerzonych o 10 cm., konie, które brały udział w konkursach międzynarodowych, skaczą 9 przeszkód podwyższonych i rozszerzonych o 10 cm. Szybkość 375 m. na min. Uczestniczyło 37 koni.

Przebiegi bez błędu:

1) por. Orpiszewski — kl. Amnestja z 1 p. szwol. J. P.

2) por. Pawłowicz — wał Wół z 1 p. szwol. J. P.

3) por. Smolicz — kl. Zizi. z 1 p. szwol. J. P.

4) por. Tarasiewicz — wał. Turek z 1 p. szwol. J. P.

WYŚCIGI

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH

STAJNIA P.P. W. BOBIŃSKIEGO I J. TURNO.

Kolory: k. i r. błękitne, pas poprzeczny i cz. srebrne.

Trener: st. st. Stanisław Wojtkowiak, żokiej vacat.

5 l. og. gn. Nord (Bob — Brown Princess),

5 l. og. gn. Numer (Luvaneran — Fortuna),

3 l. og. gn. Haut Brion (Illuminator — Astarté),

2 l. og. kaszt. Nur (Parachute — Lexavis),

2 l. og. gn. Irawat (Illuminator — Astarté),

P. W. BOBIŃSKIEGO.

6 l. og. gn. Lirnik II (Balthazar — Ofelja).

STAJNIA POR. LUDWIKA BUKOWIECKIEGO.

Kolory: k. i r. malinowe, rl. i cz. białe.
Trener: Balceszowski, żokiej vacat.

6 l. og. gn. Egon (Ballyheron — Wandea),

5 l. og. sk. gn. Flamand (Dramat — Allegorja).

5 l. og. gn. Terror (Fils du Vent — Faszoda),

4 l. og. sk. gn. Dell (Starting Gate — Belgja),

4 l. og. kaszt. Irak (Theokrit — Isar II).
II),

3 l. klacz kara Madr (Torelore — Runa),

3 l. kl. gn. Tokawa (Torelore — Mokka B. W.),

2 l. kl. gn. Canzona (Büvesz — Conamore).

STAJNIA KPT. JANA BUKOWSKIEGO.

Kolory: k. r. i cz. złocisto-żółte.

Trener: Wacław Szablewski, żokiej: vacat.

5 l. og. gn. Honfleur (Batiar — Dolores),

5 l. kl. gn. Korea II (Balthazar — Fiume),

5 l. kl. gn. Gladys (Bankar öcscse — Glaneuse),

3 l. og. gn. Szaman (Ballyheron — Sonata).

STAJNIA P. JAKÓBA FROHMANA.

Kolory: k. niebieska w podłużne amarant. pasy, r. niebieskie, cz. biała.

6 l. kl. c. gn. Ochotna (Humbug — Opposition),

5 l. kl. gn. Klaudja (Priesterwald — Hugenottin).

STAJNIA P. HENRYKA LASKOWSKIEGO.

Kolory: k. błękitna w czerwone grochy, r. błękitne, cz. czerwone.

2 l. og. gn. Wrzos (Illuminator — Benora),

2 l. kl. sk. gn. Sama jedna (Büvesz — Frajda).

STAJNIA „LUBICZ".

Kolory: k. i r. granatowe, sz. niebiesko-biała, cz. biała.

Trener: Konstanty Chatisow, żokiej: Lajos Varga.

7 l. og. gn. Imperator (Parachute — Frosted Ice),

6 l. og. kaszt. Jawor III (Parachute — Frosted Ice),

5 l. og. kaszt. Ingusz (Kings Idler — Bajaderka),

5 l. og. kaszt. Loridan (Büvesz — Apsara),

4 l. kl. gn. Tajada (Harlekin albo Palü — Thu's gern),

4 l. og. gn. Tamano (Palü — Traute),

4 l. og. gn. Roret (Parachute — Faszoda),

4 l. kl. gn. Nereida (Mah Jong — Hora),

4 l. kl. siwa Garonna II (Illuminator — Gambja),

4 l. og. gn. Łokietek (Büvesz — Czarnobrewa),

4 l. kl. kaszt. Łoza (Büvesz — Apsara),

3 l. kl. gn. Odyseja (Parachute — Circe),

3 l. kl. gn. Odwaga (Villars — Weltesche),

3 l. kl. gn. Okinawa (Mah Jong — Malaita),

3 l kl. gn. Optima (Mah Jong — Hohe Sonne),

3 l. og. kary Iris (Tolerore — Nuit de Mai),

3 l. og. kaszt. Cygnus (Mainberg — Cylla),

2 l. og. gn. Atak (Villars — Jaga),

2 l. kl. kaszt. Aza (Figaro — Tukora),

2 l. og. gn. Pierwszy Konsul (Villars — Berezyna),

2 l. og. siwy Irtysz (Illuminator — Gambja),

2 l. og. gn. Pan Benet (Figaro — Zuza).

2 l. kl. kaszt. Primavera (Figaro — Donna Clara).

STAJNIA p. WŁADYSŁAWA HERKNERA

Kolory: k. granatowa, r. granatowe z białą opaską, cz. granatowa z białem.

Trener i żokej: vacat.

5 l. og. sk. gn. Lucyper (Büvesz — Desmira).

4 l. kl. gn. Flaga (Alaric Victor — Flora)

STAJNIA P. LUDWIKA HRYCKIEWICZA

Kolory: k. zielona w pomarańczowe pasy r. i cz. zielone.

Trener: właściciel, żokej vacat.

5 l. og. sk. gn. Salvator (Mah Jong — Salome).

4 l. og. sk. gn. Achmed (Harrier — Artemis II),

4 l. kl. gn. Lady Daisy (Javelot — Baby Daisy).

STAJNIA P. M. HRYNIEWIECKIEGO.

Kolory: k. czerwona, r. błękitne, cz. czerwona.

Trener: Zbigniew Michalczyk, żokej vacat.

3 l. kl. kaszt. Artezja (Mah Jong - Riga).

STAJNIA POR. XAWEREGO KOŹMINSKIEGO.

Kolory: k. i r. czerwone, cz. i dwie szarfy na krzyż białe.

Trener: właściciel, żokej vacat.

5 l. kl. gn. Surma III (Thunichtgut — Sigtuna).

5 l. og. gn. Cagliostro (Öreg lak — Crescentic).

4 l. og. gn. Ekran II (Tolerole - Etrurja).

2 l. kl. gn. Paiva (Büvesz - Palmyra III).

STAJNIA GENERAŁA WŁADYSŁAWA ANDERSA.

Kolory: k. niebieska z poprzecznym ponsowym pasem, r. niebieskie, cz. ponsowa.

Trener: Zbigniew Michalczyk, żokej: jeździec Witold Balcer.

3 l. og. kaszt. Kid (Rheinwein — Huryska).

3 l. og. c. gn. Kanton (Rheinwein — Queen of Elfland).

3 l. og. kary Kłopot (Rheinwein — Sweet Bee).

3 l. og. c. gn. Komis (Rheinwein — Victory).

3 l. og. gn. Kares (Rheinwein — Eloe).

3 l. kl. gn. Kiki (Rheinwein — Aquamarine).

3 l. og. gn. Knight (Kentish Cob — Runaway Girl).

2 l. og. c. gn. Lord Shipp (Villars — Bay Leaf).

2 l. og. c. gn. Life Guard (Kentish Cob — Queen of Elfland).

2 l. kl. c. gn. Land Lady (Kentish Cob — Sweet Bee).

2 l. kl. c. gn. Last Night (Rheinwein — Eloe).

2 l. og. c. gn. Lopp (Rheinwein — Runaway Girl).

2 l. og. gn. Lech II (Rheinwein — Teddy)

2 l. og. gn. Larifari (Rheinwein — Carmen).

2 l. og. gn. Loyal (Rheinwein — Huryska)

2 l. kl. gn. Lulu (Rheinwein — Galfa).

2 l. og. kaszt. Lift Boy (Rheinwein — Porcelain).

2 l. kl. siwa Jasna (Stavropol — Sandomierzanka III).

ZAGRANICZNA

WŁOCHY

STATYSTYCZNE DANE WYŚCIGÓW PŁASKICH ZA ROK 1935.

Właściciele stajen:

	Wygrana lirów
Tesio Incisa	789.600
Stado del Soldo	758.025
Dr. G. Lorenzini	611.625
G. de Montel	601.375
Stajnia Salaria	495.850
Stajnia Flavia	329.275
Stado Villa Verde	321.250
Stajnia Montava	286.775
Comm. Avo F. Forno	286.400
Torrino Maino	259.700
Comm. A. Zanoletti	200.900
Magg. E. Cerboneschi	199.400
Stajnia Sangone	187.150
G. Radice-Fosatti	160.100

Żokeje:

	Ilość zwycięstw
P. Caprioli	139
S. Pacifici	109
E. Camici	100
J. Romero	94
P. Gubellini	78
V. Celli	65
V. Lamberti	63
A. Marchetti	53
E. Watkins	38
A. Barbieri	33
G. Mussini	29

Reproduktory:

	Wygrana lirów
Captain Cuttle po Hurry On	912.350
Cranach po Cannobie	604 250
Havresac II po Rabelais	536.250
Munibe po Rabelais	504.350
Cavaliere d'Arpino po Havresac II	495.475
Ortello po Teddy	485.675
Sagacity po Sunstar	467.675
Manistee po Havresac II	401.600
Michelangelo po Signorino	391.250
Spike Island po Spearmint	374.250
Nesiotes po Hurry On	338.100
Arminio po Junior	234.000
Androclus po Rascal	186 650
Marcus po Dagor	183.275
Ryan po Nabot	156.325
Magnasco po Grand Parade	146.500
Buchan po Sunstar	145.975
Fiorello po Kibwesi	144.150
Paulo po Cylgad	143.875
Teacup po Tetratema	141.400

Konie:

	Wygrana lirów
4 Partenio po Cranach	375.300
3 Lub po Nesiotes	233.400
3 Ugolino da Siena po Ortello	173.800
5 Pilade po Captain Cuttle	153.200
3 Jacopo da Pontormo po Captain Cuttle	142,350
3 Solimano po Cavaliere d'Arpino	132.200
3 Vobarno po Ortello	124.875
3 Colibri po Sagacity	101.650
4 Bernina po Pharos	95.200
4 Gallio po Spike Island	93.450
3 Mahatma po Arminio	93.050
2 Talma po Papyrus	86.900
4 Ostia po Asterus	86.600
4 Palladio po Captain Cuttle	86,250
4 Nicophana po Buchan	84.500
4 Grand Marnier po Munibe	83.250
3 Cilenta po Onafrasimus	80.550

ROSJA SOWIECKA.

Liczebny stan koni w Rosji Sowieckiej.

Urzędowe sowieckie dane cyfrowe o stanie pogłowia końskiego w Sowietach są zdumiewające: na XVII zjeździe partji komunistycznej w swym referacie przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Mołotow podał następującą tabelę spadku pogłowia końskiego w S. S. S. R.

Pogłowie końskie w miljonach głów wynosiło:

W roku 1916 (ostatni przedrewolucyjny rok) — **35.1.**

W roku 1928 (przed zapoczątkowaniem kolektywizacji gospodarstw rolnych) — **35.5**

W roku 1932 (po zakończeniu 5 letniego planu kolektywizacji gospodarstw rolnych) — **19.6.**

Inaczej mówiąc, pogłowie w S. S. S. R. w porównaniu z epoką wojny światowej zmniejszyło się prawie **dwukrotnie,** ściślej mówiąc — 1,84 razy. Jasnem jest, że takie położenie nie może nie wywołać trwogi co do możności formowania transportów konnych w czasie wojennym. Nie daremnie od tego rozpoczął swój referat na XVII zjeździe partyjnym wódz czerwonej armji Woroszyłow, mówiąc: „Szczególnie ostrą stała się sprawa koni, tą sprawą należy się zająć bezwłocznie... pogłowie końskie wciąż jeszcze zmniejsza się... koń po dawnemu posiada ogromne znaczenie dla armji. Armja cesarska na początku wojny miała 1.142 tysiące koni, zaś co miesiąc żądała dla uzupełnienia strat 50 tysięcy głów. O tem jakie znaczenie miał koń, czerwona konnica w czasie wojny domowej — wy dobrze wiecie. Ale powinniście również dobrze wiedzieć, że i teraz i w przyszłości nasza armja będzie potrzebowała koni w wielkiej ilości, przytem potrzebny będzie koń dobry, koń, który całkowicie będzie odpowiadał poziomowi rozwoju naszych sił zbrojnych, na jakim w chwili obecnej znajdujemy się".

Takie dane podaje urzędowy organ wojskowy sowiecki „Krasnaja Zwiezda" (Czerwona Gwiazda) z dn. 4 i 6 lutego (n-ry 30 i 32) 1934 r. Przytoczone cyfry tak wymownie charakteryzują gospodarkę sowiecką, że wszelkie komentarze czynią zbędnemi.

WĘGRY.

J. Szckolai, były żokej stajni p. Horthy'go, któremu jednak przed dwoma laty odebraną została licencja naskutek pijaństwa otrzymał przebaczenie ze strony Jockey Clubu. W ten sposób Szokolai mógł zawrzeć na rok obecny kontrakt ze stajnią D. Hajdu.

U. S. A.

Obniżka cen stanówek.

Minęły już czasy, kiedy żądano w St. Zjednoczonych do 5.000 dolarów za stanówkę (za Sun Briar). Obecnie jeden tylko Black Toney stanowi za 2.000 dol., ale prohibicyjną tę cenę ustanowił właściciel tylko ze względu na podeszły wiek (25 lat) reproduktora.

Po 1500 dol. stanowią importowane: Sir Gallahad III i Sun Briar, oraz krajowe: Gallant, Fox, Equipoise, Chance Shot Display i Blue Larkspur.

Po 1000 dol. stanowią import: Ksar, Kantar, Bulldog, Sickle, Royal Minstrel i krajowy Pennant.

Na 14 reproduktorów, które stanowią po 1000 dol. i wyżej jest 7 krajowych, 5 ur. we Francji (Sir Gallahad III, Sun Briar, Ksar, Kantar, Bulldog) i 2 urodzone w W. Brytanji (Sickle i Royal Minstrel).

ANGLJA.

Stajnia królewska.

Król Edward VIII przejął odziedziczoną po ojcu stajnię wyścigową złożoną z 12 koni, ale spowodu żałoby konie w r. b. biegać będą w barwach lorda Derby.

Bez zmian prowadzone będzie również stado królewskie w Sudringham, z którego importowano w swoim czasie do Polski klacze Cherubim (matkę Cherry Boy'a) i oaksistkę Tootpick, oraz ostatnio reproduktora Paperchase.

Stado liczy obecnie 20 klaczy, wśród których największy dotychczas rozgłos zdobyła 19 l. dzisiaj Stained Glass, matka Scuttle (1000 Gwinei); ta ostatnia padła przy pierwszem swoim źrebięciu. Wśród pozostałych klaczy wiele wyróżnia się znakomitem pochodzeniem, tak np. znajduje się tam córka Swynforda i półsiostry Friar Marcusa, półsiostra derbisty Blenheima, półsiostra Zionista i inne.

Konie królewskie biegać będą pod opieką W. R. Jarvisa w Egerton Lodge. Dosiadać je będzie R. Perryman i F. Fox.

Dotychczas konie, należące do b. następcy tronu na torach płaskich nie biegały.

FRANCJA.

Stado p. Marcel'a Boussac'a należy obecnie do najpoważniejszych we Francji. Stanowią 4 własne reproduktury: Astérus (Teddy-Astrella), Banstar (Sunstar-Durban), Tourbillon (Ksar-Durban), Thor (Ksar-Lasarte).

Klaczy jest 43, w czem 31 własnej hodowli. Do pereł stadnych zaliczyć należy 18 l. Durban (matka Banstara, Tourbillon'a) 17 l. Zariba (m. Goyescas'a Corrida, Abjer'a), 19 l. Lasarte (m. Thor'a), zaś z młodszych klaczy znakomitą karjerą wyścigową mogą się poszczycić: Diadème, Thaouka, Adargatis, Macestar.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok **45 zł.**, za pół roku **25 zł.**, kwartalnie **12 zł. 50 gr.**, miesięcznie **5 zł.** — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 9**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

259 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59.